Rocznik I. Kraków, 1. Sierpnia 1896. Nr. 8

PRZEGLĄD LITERACKI.

Organ ZWIĄZKU LITERACKIEGO w Krakowie.

Przegląd wychodzi na początku każdego miesiąca.

Listy, artykuły, książki, należy przesyłać pod adresem Redakcyi.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie rocznie 3 złr. w. a — półrocznie 1 złr. 50 ct — z przesyłką pocztową rocznie 3 złr. 40 ct. — półrocznie 1 złr. 70 ct.
Za granicą: rocznie 8 franków, 6 marek, 3 ruble, z przesyłką 3 rs. 50 kop.
Cena numeru 50 ct. w. a.

Ogłoszenia
po cenie 10 ct. za wiersz petitowy, za całą stronicę 15 złr. przyjmuje Administracya.

W Poznaniu skład główny w księgarni J. Leitgebra, w Petersburgu w księgarni K. Grendyszyńskiego.

Adres Redakcyi: ulica Szewska l. 27. — Administracya: w księgarni G. Gebethnera i Spółki.

RECENZYE i SPRAWOZDANIA.

Eliza Orzeszkowa *Australczyk.* Petersburg u K. Grendyszyńskiego; 1896 str. 384.

Z „Australczykiem“, można to twierdzić napewno, stał się wypadek, zresztą dość częsty u nas, że zdanie krytyki i sąd ogółu, rozminęły się całkowicie. Oceny „Australczyka“ były krótkie, ogólnikowe, suche, ściśle sprawozdawcze: kilka zarzutów co do artyzmu, zbytniej rozwlekłości dyalogów i przeciążenia opisów natury „botaniką“, w paru słowach treść powieści, parę pochwał szablonowych pod adresem autorki, i wieńczący wszystko podpis recenzenta; było to zbyt mało w stosunku do powieści, która wywarła wpływ głęboki, pewne odłamy społeczeństwa natchnęła zapałem gorącym, poruszyła sprawę ważną, naglącą, żywotną i rozwiązanie jej dała piękne i wzniosłe. Dałoby się wiele złośliwego powiedzieć o tem, dlaczego natura w utworach Orzeszkowej, natura poważna, wielka, w całym ogromie oddana, nudzi szanownych recenzentów, chciałoby się również skruszyć kopię w obronie Romualda Darnowskiego i jego prototypów, których, mimo że się po rozmaitych Darnówkach „co tu robić” krzątają, przed trybunałem krytyki odsądzono jeżli nie od prawa do życia, to od możności istnienia, — pozostawiamy to wszakże komu innemu i wolimy przejść do samej powieści.

Roman Darnowski, młody urzędnik w stołecznem mieście na północy, posiada duże zdolności umysłowe, ale fenomenem nie jest w kierunku żadnym, i dlatego powodzi mu się wybornie. Ma znaczną posadę, stosunki i powodzenie w wyższym „świecie”, dużo zabaw i rozrywek w życiu, opiekę i przywiązanie bogatej i możnej krewnej baronowej Lamoni. Nie czuje się wszakże zadowolonym; „od lat paru doświadcza ataków zniechęcenia, rozczarowania, smutków gryzących i posępnych“. Przypisuje to szczupłości środków materyalnych w porównaniu z temi wymaganiami, jakie stawia środowisko, w którem się obraca, a zresztą i własna natura. „Gdyby posiadał większą swobodę i szerokość życia, których użyczyć mogą większe środki materyalne, byłby znowu jak dawniej wesołym i z losu swego zadowolonym”. (str. 24.) Rozmyślając tak Roman daje dowód, że nie zna siebie. Są w duszy jego struny, które głuszone mdłą melodyą tego życia, jakie wiódł, brzęczą wszakże niekiedy jakiemś przypomnieniem odległem czegoś zapomnianego, jakimś żalem i skargą. W takich chwilach młody rozbawiony i znudzony urzędnik widzi w przelocie jakąś prawdę życia „tajemniczą, niepokojącą i srogą“, z udręczeniem zapytuje siebie: ku jakiemu ujściu, do jakiego portu toczy się ten strumień wartki i popędliwy, którego on jest kropelką; w takich chwilach nie wystarczają mu te gmachy przyszłości, które sobie budował w innem usposobieniu i te rozumowania, któremi sobie gmachy owe przystrajał, jest mu smutno i otoczony ciszą niezmąconą nocy zimowej i spokojem, który spływa ze „świeżością nieśmiertelną z wysokości niezmiernych i mrocznych“ nieba, szuka jakiejś prawdy życia dalekiej, wysokiej, której istnienie przeczuwa, ale której wyrozumieć nie umie....

Na świetnych stronicach wstępu kreśli autorka stan duszy Romana, pełnej dziwnych uczuć i przypominającej kwiat, przeniesiony do niewłaściwej mu dusznej atmosfery, kwiat znużony, pochylony, z liśćmi zapylonymi i pożółkłymi. Poznajemy tam także i bogaty świat stołeczny odmalowany niezmiernie dosadnie i trafnie w słowach gryzących dotkliwą prawdą. Świat wytworny i bawiący się przedstawiała nam Orzeszkowa już nieraz w swoich powieściach, świat ten wszakże w każdej powieści miał na sobie odrębne piętno, zależne od warunków czasu, miejsca i elementów, składających go, co znakomicie świadczy o świetnym darze obserwowania

objawów społecznych u autorki „Bene Nati“. Towarzystwo“ w „Australczyku“ całkiem się różni od wykwintnej śmietanki z „Dwóch Biegunów“, jest to bowiem towarzystwo, któreby może niektórym podobało się nazwać towarzystwem „burżuazyjnem“ w najszerszem tego słowa znaczeniu, towarzystwem kapitalistów; jako takie odznacza się ono przedewszystkiem „wściekłą gonitwą do gór złotych“. Argonauci mniej albo więcej szczęśliwi, pieniądz, trzosy złota, — to są filary, gwiazdy, konstellacye tych salonów, przedmioty rozmów i pożądań. „Roman wraz z innymi przeglądał wchodzących, wymieniał nazwiska i *cyfry*, patrzył na ukłony, składane przez miliony tytułom, przez karyery majątkom, uśmiechał się, nawet śmiał się, czasem utrzymywał, że inaczej być nie może, że to wszystko bardzo dobrze, korzystnie dla postępu, oświaty, ogłady, dobrobytu, przemysłu“... (str. 36).

Stronice, poświęcone opisowi tego środowiska prawdopodobnie nawet, gdyby niemiały żadnej artystycznej wartości, kiedyś po wielu latach, za innych czasów, będą może czytane, jako dokładne, jaskrawe historyczne malowidło dni naszych... Poznajemy tam kilku plutokratów i jeden z nich obiecuje Romanowi znakomitą posadę, którą ten przyjmuje, „składając ukłon bardzo głęboki“. Odjedzie jeszcze dalej od stron rodzinnych, pożegna może nazawsze ludzi, przy których był ledwie dziesiętnym znakiem — ale zato gdzieindziej zajmie odrazu miejsce setek albo i tysiąców, będzie bogatym! Przed wyjazdem na owe wysokie stanowisko, Roman odwiedza swego stryja Romualda Darnowskiego, któremu zawdzięczał bardzo wiele w młodości, a którego już od 10 lat nie widział. Tu się zaczyna właściwa powieść: przyjazd Romana, pierwsze wrażenia i pierwsze uczucia, powolne przekształcanie się jego pojęć, poglądów i zamiarów pod wpływem powietrza rodzinnego, wreszcie zupełna metamorfoza „australczyka“ — zapełniają stronice tej znakomitej książki. Faktów, zdarzeń, epizodów jaskrawych i wstrząsających niema, jak zwykle u Orzeszkowej, i jak zwykle też — mamy wybornie odmalowane środowisko, typy znakomicie wyrzeźbione: każdy odrębny o bujnej indywidualności, o swojej własnej gwarze (Romuald stryj i p. Paulina Darnowska), niektóre pełne wdzięku (Bronka) i podniosłości (Stefan Darnowski i Irena), i tło: wieś litewska, szczera prosta i piękna, nie jest tam tłem, ale staje się rzeczywistością, że czuć tam i powiewy pól szerokich, wielkie obszary powietrzne i wielką ciszę tych obszarów.

Dziwnie pięknem i prawdziwem jest to, że naturę czuć w tej powieści wszędzie, na każdej karcie, że patrząc na zabiegi działających tam osób, słuchając gwaru ich rozmów, widzimy zawsze, niby przez okna wiejskiego pokoju: wiejskie krajobrazy, — obok życia ludzi, potężne i spokojne życie natury. Proszę je przeczytać raz, drugi i trzeci, a nie wydadzą się one wtedy nudnemi; czytelnika ogarną te same uczucia, których doznawał Roman, „ogarnie go fizyczna błogość, idąca od rzeczy prostych i czystych“, „spłynie w niego słodycz ukojenia i cisza spoczynku“. Pełną wszakże siły krzepiącej jest i cała powieść; każdy, kogo oczy bolą od patrzania na „zapamiętałą sarabandę, którą świat tańczy przed cielcem złotym“, kogo tłoczy „ciężar dnia i upalenia“, niech prędko, jak może najspieszniej jedzie do Darnówki, za przykładem Romana. Poczuje się tam z początku „australczykiem“, wszystkiemu będzie się dziwił, o wiele rzeczy pytał, wielu nie rozumiał. Romuald Darnowski wiele rozprawia o „pasztetach“, ku zdobyciu których dążą rozmaici ludzie, zdaniem jego, gdy, zdaniem ogółu, ludzie ci szukają tylko kawałka chleba, albo pracują dla nauki, sztuki i t. d.; Stefan Darnowski po skończeniu uniwersytetu z odznaczeniem, zakopał się na wsi, własnoręcznie uprawia ziemię, której ma obszar bardzo mały, „zrzuciwszy pychę z serca“, zadaje się z chłopami; kuzynka Irena nie pojechała z ciotką baronową Lamoni do stolicy, gdzieby może znalazła partyę, odmówiła również Rosnowskiemu, który chciał się z nią ożenić i zawieść ją na skraj świata — wolała pozostać w Darnówce, pełnić najprostsze roboty, z perspektywą przedwczesnego zestarzenia się i staropanieństwa; Kazimierz Domunt kiedyś płynął na jednym z największych okrętów, dążących po złote runo; a gdy okręt poszedł pod wodę i zatopił w nędzy tysiące ofiar, od śmierci moralnej wyratował go Stefan, kazawszy pozostać i „dźwigać ciężką cegłę krzywdy“; pozostał, pracuje jak wyrobnik, a jest spokojny i prawie szczęśliwy. Drzewieccy, Domuntowie, Niecińscy, Rosnowscy — sąsiedzi Darnówki — robią świetne karyery, zbijają ogromne fortuny w Azyi, Niemczech, Kurlandyi, w puszczach Muromskich, są to wszystko ludzie „praktyczni“ i „dzielni“, w Darnówce wszakże mówią o nich inaczej, wyrzucają im przepomnienie jakiejś zasady niezmiernie ważnej... Jest to wszystko niesłychanie dziwnem i dziwacznem, ale powoli, jeśli w kimś, tak jak w Romanie, drgają gdzieś struny niezadowolenia i żalu, będzie powoli w nim dojrzewała jakaś myśl, jakieś światło będzie powoli przenikało do mózgu, aż wreszcie stanie przed nim ta prawda, której szukał tak dawno. Ujrzy „blask tego słupa gorejącego, który przyświeca drogom ludzkim, a w mowie ludzkiej nosi nazwę ideału“, zrozumie, że „gdy ten słup płonie, ludzie idą prostą drogą do ziemi obiecanej, gdy gaśnie, błądzą i marnieją“, zrozumie „prawo rządzące życiem ludzi, którzy wiele wyrzekają się i znoszą“, pojmie, że słupowi temu gorejącemu trzeba przynieść w ofierze swoje ja... Roman Darnowski nie przyjął świetnej posady, wyrzekł się wielkich bogactw w przyszłości, nie odjechał w dalekie i cudze strony szukać „pasztetu“, porzuciwszy chleb czarny w rodzinnym zakątku, życie wykwintne i wygodne zamienił na byt prosty i surowy, mając na osłodę twardej doli poczucie spełnionej służby i miłość kuzynki. Wspaniałym i wielkim jest ostatni rozdział, w którym opisany jest wzlot ducha Romana

ku poświęceniu się — powzięcie ostateczne szlachetnego zamiaru w wiejskim kościółku w czasie niedzielnego nabożeństwa, gdy „antropomorfy, przyniósłszy tu wszystkie nędze i żądania, głody, wyzierające z policzków zapadłych, poty, stojące na czołach zoranych“, przemówiły chórem ogromnym do Boga. Czytelnika napełnia to samo uczucie, które autorka wkłada w bohatera. Jest to chyba szczyt, do którego dąży sztuka. „Romana przebiegły dreszcze wielkie, z jakiemi może ptak rozpina skrzydła do lotów wysokich. Doświadczył rzeczy dziwnej. Wydało mu się, że serce jego, własne jego serce małe, wchodziło w inne, bardzo ogromne, wypełniające sobą kościół od dołu do szczytu. To małe serce łączyło się z tem ogromnem, razem z niem uderzało, płonęło, płakało i razem z niem z całej siły swojej wołało: Zmiłuj się nad nami!“ (str. 368).

Brak miejsca każe nam zamknąć to sprawozdanie, a szkoda, bo chciałoby się wiele powiedzieć i o poszczególnych scenach i o typach. Gdyby w jednem słowie należało zamknąć wrażenie, odebrane z „Australczyka“, powiedzielibyśmy, że jest to utwór piękny. Piękny sztuką i piękny myślą. Prócz tego powieść ta, jako pełna odblasków owego słupa gorejącego, który przyświeca drogom ludzkim, wpływ na czytelników wywrzeć musi. I wywarła. Rozmaici Romani Darnowscy w życiu rzeczywistem pozostali koło rozmaitych Darnówek, „pasztet“ odległy przemienili na małą pracę na ojczystej roli. To, zdaje się, znaczy więcej, niż bębny pochwał dziennikarskich. Orzeszkowa każdą powieścią swoją stwierdza przepowiednię Krasińskiego: „Wymkną się struny natchnienia z rąk mężczyzn i przejdą w dłonie wasze. Oni do stóp wam pochyleni błagać was będą o jedną pieśń osłody, o jedno proroctwo nadziei, o jeden obraz piękności — bo ich dola trudów nieznośnych i twardych czynów wtedy dolą będzie“... Tylko druga część tej przepowiedni: „lecz wy zapatrzone w Boga, nie spojrzycie na nich, nie usłuchacie płaczu“ — nie sprawdza się: Orzeszkowa pismami swemi krzepi nas i podnosi.

Kazimierz Zdziechowski.

Włodzimierz Koszyc. *U wód.* Nowela. Petersburg, K. Grendyszyński 1896. str. 112.

„Bardzo rzewny i rozstęskniony“ bohater noweli, który jest też zarazem osobą opowiadającą, zjeżdża do miejsca kąpielowego X., dokąd przybywa również para artystów prowincyonalnych — pan Tarszo ze „strasznie pogodną“ siostrą swą Felą. Lichy aktor i znakomita aktorka, a znajoma owego jegomościa, który nam to wszysto opowiada, dają przedstawienie, a po przedstawieniu odjeżdżają — i oto cała treść noweli. Autorowi, czy też raczej bohaterowi, jest czasem rzewnie i cierpko bez miary“, to znów „wygodnie i kojąco“ i dlatego, właśnie, że bohater ciągle nam opisuje swe subjektywne uczucia, nowela przeciąga się „bez miary“, bo już po pierwszych dwudziestu kartkach znudziła czytelnika. Nie ma w niej żadnej akcyi, żadnej osi — autor dobrodusznie, choć w podniosłych słowach, powiada co chwila: No a teraz ja udałem się do Feli, a potem do mnie przyszedł żyd, a potem ja poszedłem do żyda, a potem zaglądnąłem do Feli i t. d. Dla urozmaicenia jednak opowiadania wprowadził autor jakieś postacie, które zapewne miały być komicznymi, a są nieudatnymi karykaturami. Stary szlachcic Tarżo, przypominający tu i owdzie Zagłobę, jest już w naszej literaturze tuzinkową i przestarzałą postacią, a filozof Gorylski wprost niemożliwy. Wątpić należy czyby największy pedant pseudo-filozof, siedząc przy obiedzie, w ten sposób na seryo do swego sąsiada przemawiał: „Każdy człowiek, co choćby logikę Liarda czytał, inaczej niż ty krajałby mięso. Kawałkując porcyą natychmiast po podaniu wprowadzasz indukcyą spożywczą, gdy oddzielając zwolna w miarę trawienia, zachowałbyś ciepłotę dla całości i miałbyś pyszną dedukcyą... Już Arystoteles w analitykach“... itd. Trzeba zaś wiedzieć, że jest to stały sposób mówienia Gorylskiego. — Styl często napuszysty, wprost dziwaczny. Pewien muzyk kąpielowy „nosił w fałdach rasowej twarzy zacięte przygnębienie“ i t. d., Tarżo „dreptał po izbie pogrążony w znacznej przykrości, przymglony smutkiem cierpkiego wrażenia“ i t. d. Trzeba istotnie „znacznego“ zaparcia siebie, ażeby mimo „cierpkiego wrażenia“, jakiego się doznaje przy czytaniu tej „noweli“(?) doprowadzić lekturę jej do końca.

K. Wojciechowski.

Exterus. *Po zdrowie.* Powieść. Warszawa, Gebethner i Wolff, 1896.

Nad kamienistą Passerą, w uroczym Meranie, znalazło się pewnej jesieni polskie towarzystwo, złożone z pani Keszmarowej z córeczką i siostrą Maryą Zawiłłówną, z p. Adeli Przygodzkiej, młodej wdowy, Juliana Dolskiego z siostrą Zofią, Ruszczyca, obywatela z Podola, Włastowicza, Litwina i w chwili rozpoczęcia powieści z p. Antoniego R., adwokata z Warszawy. Niektórzy znali się już dawniej, inni poznali się dopiero za granicą, ale przypadłszy sobie do serca, zaprzyjaźnili się i zamieszkali jedną willę, zwaną „Parwa“. Nie wszyscy przybyli tam «*po zdrowie*», bo właściwie tylko p. Zofia Dolska potrzebuje Meranu i Leon Krzycki, młody lekarz, bohater powieści. Wśród wycieczek i wieczorów muzykalnych upływa czas, w Meranie jeszcze pogodny, spokojnie i przyjemnie; zamącają ten spokój nerwowe ataki panny Zofii, pianistki całą duszą i nagła choroba Krzyckiego, która prowadzi do poznania i zbliżenia się jego do całego towarzystwa. Pani Przygodzka zajmuje się chorym z pieczołowitością siostry miłosierdzia, ale urok, jaki wywiera na pacyenta, jest silniejszy, niż rozumowanie; Krzycki, spostrzegłszy, że uczucie wzrasta, postanawia mimo zimy powrócić do

Warszawy i zatopić się w badaniach naukowych nad leczeniem gruźlicy. Przedstawienia adwokata R. nie pomagają — Krzycki wyjeżdża. P. R. poczyna baczniej teraz obserwować panią Przygodzką i jej stosunek do Rumuna Martynoffa, zagadkowość jej i niepospolitą dobroczynność powoli poznaje: to maska do pokrycia stosunków z drem Męckim, z którym się w różnych miastach spotyka, pozorując swój wyjazd potrzebą odwiedzenie chorej kuzynki. Wśród tego przypadkowo odkrywa p. R. sympatyczne nici między panną Zofią Dolską a Ruszczycem, żonatym, ale nieżyjącym z żoną, ojcem kilkunastoletniego syna, uczęszczającego do szkół we Lwowie. Stosunek ten go przeraża, odracza swój wyjazd, aby z Ruszczycem się rozmówić i przyprowadza go wreszcie do świadomości; obowiązek względem chorego syna bierze górę, Ruszczyc wyjeżdża, aby już nigdy p. Zofii nie widzieć.

Kiedy adwokat R. wrócił do Warszawy, zastał Leona Krzyckiego w dosyć pomyślnym stanie zdrowia, ale trawionego pracą i tęsknotą za p. Adelą. Aby go wytrzeźwić, przedstawił mu właściwy charakter tej kobiety; nie wiele to pomogło, owszem serce złamane cierpieniem, oddziałało na cały wątły organizm. Leon wpada w galopujące suchoty i ulega im; matka, zrozpaczona z powodu śmierci jedynaka i nadziei całego życia, w obłąkaniu kończy życie. Pani Adela została zaś żoną Jałbrzykiewicza, nicponia, ale pana wielkich kluczów na Litwie i w Lubelskiem.

Powieść w akcyę uboga pociąga przepięknemi malowidłami natury alpejskiej i bardzo zręcznym układem dyalogów. Pisana w formie pamiętnika adwokata p. R. tym sposobem tylko daje wytłómaczenie niedosyć plastycznej charakterystyki osób, w p. Adeli nawet niejasnej i niekonsekwentnej, nie usprawiedliwia jednak niejasności idei przewodniej, której nie wiadomo, czy szukać w stosunku Ruszczyca do Zofii, czy Leona do Adeli; tytuł bowiem i motto ze słowami: „... widziałem, jak sprawy społecznej kajdany pętają wolę ludzką“ — nie zupełnie z tematem pozostają w harmonii. Nieznany, pod pseudonimem kryjący się autor, dał tą powieścią dowód, jeżeli nie talentu kompozytorskiego, w każdym razie jednak bystrej obserwacyi i bardzo artystycznego poczucia przyrody.

Roman Zawiliński.

Dr. Józef Siemiradzki. *Na kresach cywilizacyi.* Listy z podróży po Ameryce południowej, odbytej w roku 1892. We Lwowie, 1896, 8vo, str. 263.

Autor jeździł do Ameryki południowej nie z kaprysu, ani z mody, ni też dlatego, że nie wiedział, co począć ze zbytkiem pieniędzy wśród naszego społeczeństwa; jeździł w celach naukowych, żeby stanąć w szeregu tych, którzy ofiarą całego życia próbują wytłumaczyć Europejczykom — że Polacy są już narodem poważnym, posiadającym w różnych zawodach coraz więcej takich, z którymi liczyć się trzeba. Książka tedy nie jest owocem próżności, żeby się po dyletancku popisać, że się umie przyodziać próżniactwo w artystyczne szaty, a brak celu w życiu pokryć szychem literackim, ale jest owocem poważnych studyów, napisana dlatego, że autor naprawdę ma do powiedzenia coś godnego uwagi, a na czem sam zna się doskonale.

Naukowe zdobycze swej podróży opisał autor, lub według notat swych opisać pozwolił, w zawodowych wydawnictwach zagranicznych; obecnie daje polskiemu czytelnikowi opis podróży, jako książkę do czytania; powstała ona ze zbioru listów z podróży pisanych, a drukowanych już przed trzema laty w odcinkach „Czasu“, „Gazety Lwowskiej“ i „Wieku“. Były one wtenczas naprawdę „życzliwie przyjęte“, toteż dobrze się stało, że przybrały trwalszą formę książki; źle się stało, że musiała się obejść bez illustracyj z powodu „zawodu doznanego ze strony jednej z naszych wielkich firm wydawniczych“.

Zwykłe kramarskie sprawy i naszego księgarstwa indolencya, dzięki czemu największymi polskimi wydawcami mogą być — Perles i Bondy; to przynajmniej roztropni handlarze.

„Na kresach cywilizacyi“, to olbrzymie przestrzenie Argentyny, której część nasz uczony pierwszy dopiero zbadał. Opis podróży rozpoczyna się przeprawą z Uraguaskiego Montevideo do argentyńskiej stolicy Buenos-Ayres; następuje Laplata, miasto, wystawione wśród stepu w ciągu lat ośmiu z przepychem pochłaniającym miliony, a dziś świecące pustkami; potem podróż przez Azul, stacyę założoną w r. 1832, jako placówka przeciw niebezpiecznym wówczas hordom indyjskim, do Bahia Blanca; stąd dalej jeszcze koleją przez step do Hucal, skąd już trzeba sobie radzić wozem lub konno. A radzić nie łatwo, bo ani konia, ani wozu niema u nikogo, a dyliżans rzadko kursuje; szczęśliwe spotkanie z pułkiem jazdy argentyńskiej wybawia podróżnika z kłopotu. Potem opis terytoryum Pampy centralnej, przebijanie się przez bezwodne pustynie, Rio Negro, wilia w zapadłym patagońskim kącie Czoele Czoel. Po N. Roku trudna wycieczka w dolinę Limayu i do pogórza Kordylierów i w ich głąb: podróż przez Araukanię do południowego Chile. Potem Santjago, przeprawa przez Andy i powrót do Buenos Ayres, skąd jeszcze jedna wycieczka, do północnych prowincyj argentyńskich nad Paraną i Paragwajem: prowincye Entro-Rios, Corrientes, stolica Paraguaju, Assuncion, Indyanie Guarani, Villa Ricca. W ostatnim rozdziale XX-ym powrót do Europy koło wyspy św. Wincentego i wysp kanaryjskich na Gibraltar przez Barcelonę do Genuy i książka kończy się rzutem oka na odbywającą się tam wówczas wystawę kolumbijską.

Dla czytelnika interesującego się geografią jestto dzieło niezbędne do przeczytania; zmienia ono bowiem gruntownie mapę Argentyny i to nietylko prostując sze-

reg wiadomości mylnych, ale też dodając całą wiązankę zupełnie nowych, a nie bagatelnych: trzeba bowiem np. dorysować kilka potężnych pasm górskich, nie mówiąc już o szczegółach. Sieć kolejowa wygląda również inaczej; znaczna część kolei żelaznych, zaznaczonych na dość dawnych już mapach (używałem mapy z r. 1885), jako będących w robocie, zupełnie zaniechana. Pod względem zaś wyobrażeń o kulturze Argentyny sprawia to dzieło formalną rewolucyę; oto znaczna część kraju, oznaczana jako zajęta osadami rolnemi, jest niemal pustynią, a często zupełnie pustynią; wiele zaś „miast“ jest gromadką kilkunastu domeczków z niepalonej cegły, a są w takim stanie, że od lada przygody mogą zupełnie przestać istnieć.

Dla każdego zaś intelligentnego czytelnika książka ta jest pożądaną lekturą i to przyjemną. Rozmaitość treści prawdziwie wszechstronna; opisy ludności, zwyczajów, obyczajów, ruch handlowy, życie towarzyskie, prasa, środki komunikacyjne, rolnictwo, osady żydowskie, historya pokonania Indyan, teraźniejsze ich stosunki i życie, próbki języka Araukanów i Guarini, zdetronizowany król Pampasów, gospodarstwo i tryb życia na stepie, brawura gauczosów, którzy zabójstwo uważają za rzecz przygody lub pomyłki; fauna i flora, ceny produktów, wojsko argentyńskie konsystujące na leżach wraz z żonami i dziećmi, ich urzędnicy, policya, administracya, tak zw. poczty i dyliżanse; ślady dawnych missyj jezuickich, biblioteki, muzea, szkolnictwo: charakterystyczne epizody z rewolucyi brazylijskiej, osobiste stosunkami z dygnitarzami Paraguaju, partye „błękitnych“ i „czerwonych“, niespodziana rewolucya na poczekaniu z zamachem na pociąg, którym właśnie autor jechał; cały szereg przygód i tarapatów; uwagi o różnych nacyach przesiedlonych z Europy w tamte strony; skrzętne notatki o Polakach, od pamiątek po Domejce w S. Jago aż do najuboższych spotykanych w rozrzuconych osadach, wyliczenie reprezentantów intelligencyi polskiej itd., itd. — to wszystko składa się na całość zajmującą, a zarazem bardzo pouczającą. Autor bada wszystko dokładnie, sięga przy każdej sposobności do głębi spraw, a cokolwiek napotka, stara się ze wszystkiem zapoznać gruntownie i podaje sąd własny, oparty na należytem przygotowaniu się do wydania wyroku; każda jego uwaga jest umotywowana przed czytelnikiem faktami. *Feliks Koneczny.*

Jadwiga Chrząszczewska. *Pogadanki z dziećmi.* Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1896.

Na wstępie umieszcza autorka „konieczne uwagi o pogadankach“, w których wykazuje ich cel i podaje warunki, wymagane przez dydaktykę przy tego rodzaju świczeniach. Takimi warunkami jest wybór przedmiotu mający się stosować do pory, miejsca i okoliczności, przygotowanie nauczycielki, metoda, ekspozycya materyału i jego rozdzielenie, sposób zadawania pytań i długość pogadanki; w końcu domaga się autorka, abyśmy uczyli rozumem, nie pamięcią i nauczyli koniecznie.

Następują pogadanki wstępne dla dzieci od lat pięciu, a każda pogadanka mieści w sobie okazy, na których opiera się rozmowa i które wprowadzają treść przez uwydatnienie części jednakowych i niejednakowych. Na podstawie tych części następuje uogólnienie streszczające rozmówkę i uwydatniające jej przedmiot. Przedmioty służące za treść rozmowy są rozmaite. Zaczynają się od tabliczki szyfrowej, ołówka, scyzoryka, pokoju, mieszkania, a przechodzą następnie do przedmiotów moralno-obyczajowych, jako to: rodziny, rzeczy i stworzeń żyjących, zajęć, handlu wartości pieniędzy, niedzieli, święta, poczem następują pogadanki geometryczne, o własnościach ciał, pogadanki o zmysłach, zoologiczne, o odzieży, pogadanki botaniczne, mineralogiczne i technologiczne.

Widać z tego zestawienia materyi, że pogadanki z dziećmi zawierają treść, która w naszych szkołach nazywa się nauką o rzeczach, lub nauką poglądu albo dostrzegania. Zajmuje ona w początkowem nauczaniu bardzo ważną rolę, ale nie potrzebuje osobnej książeczki z instrukcyą, gdyż obowiązujące przepisy podają dokładne wskazówki metodyczne, jak z dziatkami na tym stopniu rozwoju postępować należy. W nauce prywatnej jednak tego rodzaju książka niewprawnemu zwłaszcza nauczycielowi przydać się może. Stopniowanie rozmówek jest wszędzie zręcznie przeprowadzone. Tu i owdzie przedmioty pogadanek nie są zastosowane ściśle do wieku dziecka, tak np. pogadanki o wartości, pieniądzach i różnej wartości pieniędzy są może za wysokie; to samo dotyczy się pogadanki o szkodliwości nadmiaru wilgoci lub gorąca dla roślin, lub o przyswajaniu i oddychaniu roślin, albo pogadanki o farbach analinowych. Geografia i historya, zwłaszcza kraju rodzinnego, są zupełnie pominięte! Być może, że autorka nie mogła pisać o tych przedmiotach, choć chciała, ale popełniłby ciężki grzech pedagogiczny nauczyciel, rozprawiający o ciałach lotnych lub o ślimakach i dżdżownikach, a przemilczający zupełnie dzieje ojczyste i geografię ziemi rodzinnej.

Styl dziełka jest poprawny, i zastosowany do pojęcia dziecka, oczywiście nie tyle pięcioletniego (jak pisze autorka), ile znacznie starszego. Metodzie traktowania nie wiele można zarzucić, owszem należy jej przyznać zręczność i żywość przedstawienia. Nie możnaby się zgodzić na pytanie: „co też każde z was umiałoby powiedzieć mi o ołówku?“ albo na twierdzenie, że „ulice więcej niż salon szanować trzeba“, lub na twierdzenie, że „nauczyciel, doktór — sprzedają nabytą wiedzę, a otrzymane za to pieniądze służą im do nabycia różnych rzeczy“. O tej prawdzie społecznej dziecko i bez pogadanek niestety i tak za wcześnie się dowie.

Odliczywszy te i tym podobne usterki, przyznać możemy autorce znaczną wprawę dydaktyczną, dzięki której praca jej oddać może w Galicyi, a jeszcze bardziej poza jej granicami niemałe usługi.

Zygmunt Samolewicz.

Tadeusz Bresiewicz. *O przymusowem ubezpieczeniu budynków od ognia.* Lwów. 1896.

Drzewo pomarańczowe rodzi niewątpliwie we Włoszech słodkie owoce, mimo tego wyśmianoby człowieka, któryby na podstawie tego pewnika chciał dochować się równie dobrych owoców w naszym kraju, bez względu na odmienne stosunki klimatyczne. A przecież ten sam sposób wnioskowania powtarza się rokrocznie w naszej literaturze politycznej i ekonomicznej z tą tylko różnicą, że nie wywołuje ogólnej wesołości. Nasi uczeni wykształceni na literaturze zachodnio-europejskiej, przejęci podziwem dla reform społecznych wprowadzonych w życie z dobrym skutkiem w Niemczech lub w Anglii, zbyt często występują z żądaniem naśladowania zagranicznych urządzeń, nie zastanowiwszy się poprzednio nad pytaniem, czy owe reformy odpowiadają stosunkom miejscowym. Niedawno Dr. Caro kruszył kopię w obronie projektów reformy agrarnej hr. Falkenhayna, przykrojonych do stosunków rolniczych, istniejących w krajach alpejskich, a nieuwzględniających odrębności galicyjskich, teraz znowu p. B. pragnie nas uszczęśliwić ustawą o przymusowem ubezpieczeniu budynków od ognia.

Przypatrzmy się dowodom, któremi autor uzasadnia swój projekt. Najpierw więc zaręcza nam p. B., że reforma ta przyczynia się do postępu (str. 6 i 9). Póki ludzie nauki nie zgodzą się na to, co należy rozumieć pod postępem, trzeba wyrażenie to, nie zawierające w sobie żadnej ściśle określonej treści, pozostawić artykułom wstępnym dzienników politycznych. W fakcie, że budynki drewniane, słomą kryte, są zagranicą wyjątkiem, dopatruje się autor skutku, którego przyczyną ma być przymusowe ubezpieczenie. Zdaje mi się jednak, że w tym wypadku nastąpiło tak częste w naukach społecznych pomięszanie skutku z przyczyną. Albowiem z równą słusznością możnaby bronić zdania, że zwyczaj krycia budynków ogniotrwałemi dachami umożliwił wprowadzenie przymusowego ubezpieczenia przez zmniejszenie ryzyka, a tem samem wysokości premii.

Głównym jednak argumentem p. B. jest dowód z analogii, a więc dowód pośredni. P. B. trafnie i z wielką dozą erudycyi podnosi dodatnie wyniki przymusowego ubezpieczenia w Niemczech, Szwajcaryi i wielu innych krajach, ale nie rozwiązuje pytania, czy ten sam objaw powtórzy się w Galicyi. Nie trzeba zapominać, że w Galicyi właśnie na największe niebezpieczeństwo wystawione budynki są nieubezpieczone. Należało więc przeprowadzić obrachunek, czy w razie zaprowadzenia przymusowego ubezpieczenia, wysokość premii — a to jest punktem rozstrzygającym — nie dozna zwyżki. Obrachunek taki wymaga wykształcenia techniczno-asekuracyjnego, którego śladów w książce p. B. odnaleść nie mogłem; jest to jej zasadniczy metodologiczny błąd. Również nie uwzględnił p. B. głębokiej różnicy między administracyą państw zachodnio-europejskich, a galicyjską. Jeżeli literatura naukowa i praktyka ustawodawcza niemiecka może sobie pozwolić na szerokie uwzględnienie socyalizmu państwowego, przypisać to należy znakomitej administracyi pruskiej, której odbiciem administracya cesarstwa niemieckiego. Austryacki organizm państwowy jest za słaby na tego rodzaju próby.

Dobra administracya państwowa nie wystarcza jednak do skutecznego przeprowadzenia przymusowego ubezpieczenia, którego dalszym warunkiem jest dobra administracya gminna. Na str. 123 czytamy: „Zarządy gminne stać się muszą organem zakładu ubezpieczenia“, poczem autor wylicza długi szereg uciążliwych i kosztownych czynności zarządów gminnych, połączonych z zaprowadzeniem przymusowego zabezpieczenia. Długie rozprawy nad reformą gminną nie rozwiązały wprawdzie pytania, jakiej nam potrzeba reformy gminnej, wykazały jednak, że gminy nie wykonywują obowiązków ustawami na nie nałożonych. Trzebaby więc wynagradzać gminy za ich nowy zakres działania, co znów wpłynęłoby ujemnie na wysokość premii.

Jeżeli znajdzie się ktoś, kto uzupełni pracę p. B. dowodem konieczności przymusowego ubezpieczenia w Galicyi — dowodu tego dotychczas nie dostarczono — wówczas można będzie z pożytkiem sięgnąć do jego książki i znaleść w niej niejedną cenną wskazówkę co do sposobu przeprowadzenia tej reformy.

Jak wiele polskich książek, tak i praca p. B. jest dowodem niezwykłej niedbałości wydawcy o zewnętrzną stronę dzieła — brakuje spisu treści!!

A. Krzyżanowski.

Stanisław Piotrowski. *Podatek czy monopol?* Warszawa, 1895.

Chroniczne przesilenie rolnicze w ostatnich kilku latach ogarnęło także i t. zw. przemysły rolnicze, a szczególnie dało się we znaki cukrownictwu. Chwilowo, dzięki powstaniu kubańskiemu, ceny cukru podskoczyły, ale rok temu zniżka była tak silną, że w państwach, w których podatek od cukru odgrywa wielką rolę w rubryce dochodów, odezwały się wpływowe głosy za wprowadzeniem monopolu cukrowego.

Wobec tego stanu rzeczy pytanie: jakie stanowisko zajmuje producent cukru w obowiązującym systemie opodatkowania, nabiera wielkiej wagi. Odpowiedzią na to pytanie jest rozprawa p. P. Autor zwraca się przeciwko rozpowszechnionemu przekonaniu, wedle którego właściciel cukrowni poprostu zalicza rządowi podatek, a następnie odbija go sobie w cenie cukru.

Z uznaniem podnieść należy, że p. P. w przeprowadzeniu dowodu na swoje twierdzenie trzymał się jedynie odpowiedniej drogi. Do niedawna jeszcze uczeni, badający kwestyę przerzucania podatku z wytwórcy na spożywcę, trzymali się wyłącznie metody dedukcyjnej i doszli nią do mylnych wniosków. Pan P. za przykładem Schanca stara się rozwiązać pytanie przez badanie wpływu, który zmiana stopy podatkowej wywiera na ceny cukru. Autor nasz dochodzi do wniosku, że producent cukru nie jest poprostu rodzajem poborcy podatku, gdyż bardzo często przerzucenie podatku na spożywcę, t. j. podniesienie ceny cukru o całą zwyżkę stopy podatkowej, nie da się przeprowadzić.

Autor wyciąga ztąd wniosek, że kieszeń rządu jest bezpośrednio zaangażowaną w rozwoju cukrownictwa, że więc rząd ma obowiązek przyjść w pomoc wytwórcom cukru w razie przesilenia.

Pracy p. P. mielibyśmy tylko to jedno do zarzucenia, że materyał statystyczny, na którym się oparł, jest zbyt szczupłym. *A K.*

Grabowski Bronisław. *Kolega Julka.* Powieść dla młodzieży. Warszawa, nakład E. Skiwskiego, 1895.

Oddany na stancyę jedynak p. prezesa Treleckiego, Julek, z warunkiem wyłącznego posiadania pokoju, spostrzegł niebawem po zbudzeniu się rannem, że ma nieproszonego współmieszkańca. Był to siostrzeniec pana Kalkowskiego, opiekuna Julka, sierota, którego matka musiała iść na służbę, a syna na opiece brata zostawić. Pomimo niechęci, jaką od początku Julek okazywał Jankowi Wrębie, powoli pod wpływem zacnego chłopca zmienia swe sobkostwo, odłącza się od złych kolegów w szkole, a lgnie do Janka, który coraz więcej zajmuje się kolegą i używa w całem mieście sławy dobrego ucznia i wybornego korepetytora. Na wakacye wyjeżdża dla zarobku, a będąc w sąsiedztwie Julka, odwiedza go i budzi w nim zamiłowanie do gospodarstwa i wykazuje mu potrzebę utrzymania ziemi przodków. W jesieni, objąwszy miejsce nadzorcy w pensyonacie, zaziębia się i umiera na zapalenie mózgu. Julek poświęca się rolnictwu i drogą pamięć kolegi chowa w sercu głęboko.

Powiastka z początku subtelnie rozwijana i bardzo interesująca z powodu psychicznej przemiany Julka i kreślenia barwnych scen figlów studenckich, później staje się szablonowa i szkicowana raczej, niż należycie rozwinięta, słabnie wyraźnie. Najgorsze jest zakończenie, owa śmierć Janka, która uczciwym i dzielnym może odebrać otuchę i wiarę w pracę, skoro jeden podmuch zimnego wichru wszystkiemu koniec kładzie. Czyż Janek musiał umrzeć, aby z Julka wyrósł poczciwy i porządny obywatel? Dla młodzieży ten tragiczny zgon nie jest dobrem, bo nawet z przebiegu powieści nie koniecznie wypływającem zakończeniem.

Roman Zawiliński.

Balfourt Stewart. *Fizyka.* Przełożył Wiktor Biernacki. Warszawa. Gebethner i Wolff, str. 235.

Książeczka ta stanowi drugie dziełko w szeregu podręczników „Sciences primers“, do redakcyi których należeli: Huxley, Roscoe i Balfourt Stewart. Ten ostatni, opracowując fizykę popularną, miał na uwadze uczniów, mało jeszcze rozwiniętych umysłowo, ztąd podawał proste doświadczenie, prowadzące do poznania zasadniczych prawd tej nauki. Do sprawdzenia postępu uczących się, dopomaga metodyczny szereg pytań i zadań, umieszczony na końcu książeczki. Dziełko to przetłómaczone na wszystkie niemal europejskie języki, może w przekładzie polskim skutecznie przyczynić się do rozszerzenia się wiadomości przyrodniczych. Tłómacz poczynił tylko małe zmiany w jednym z mniejszych rozdziałów, a to z powodu przemiany miar angielskich na miary metryczne, jako lepiej u nas znane. Kilkadziesiąt rycin służy do objaśnienia tego pożytecznego wykładu.

Józef Dunin Karwicki. *Jakto in illo tempore bywało.* Kraków, Spółka wydawnicza 1896.

Jestto kilka dokumentów dotyczących rodziny Karwickich, a mających być niby przyczynkiem do historyi naszych obyczajów. Jedynie ciekawym jest list Krzysztofa Karwickiego do Izabeli Czartoryskiej, kiedy jej przesyłał jako szef regimentu kawaleryi sztandar «dany przez królowę Jadwigę pierwszemu regimentowi Raitarów, którzy pod znakiem tym dynstygowali się pod Wiedniem z królem Janem». Broniąc tego sztandaru w r. 1794 zginął cały prawie pułk na Pradze z 12 oficerami — a Karwicki z jednym oficerem i kilkunastu żołnierzami wydarł sztandar i uniósł go z placu boju.

Przedruki.

Szczęśliwy ze wszech miar był pomysł krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, aby dawać ludowi tanie przedruki popularnie napisanych lub przerobionych stósownie dzieł ojczystej literatury, zamiast puszczać się na zachwaszczone dziś pole twórczości specyalnej dla ludu. Zdaje się to być znakiem zdrowego pojmowania oświaty polegającej nie na traktowaniu włościanina jak dziecka nierozwiniętego, ale jak młodszego, mniej wykształconego brata.

Na początek wybrano znaną powiastkę *W. Pola* „Losy poczciwej rodziny“ napisaną istotnie przystępnie i mieszczącą uczciwą tendencyę. Cena 10 ct. wobec wcale dobrego papieru i czystego druku zapewnia wydawnictwu powodzenie, którego go mu z całego serca życzymy. W dalszym ciągu pojawiły się: *Kraszewskiego* „Kordecki“ w stosownem skróceniu (dwa spory tomy za 60 ct.) i nowella Sienkiewicza: „Za chlebem“ (str. 96 cena 16 ct.) Szczęść Boże! zacnym usiłowaniom.

Bibliografia czasopism polskich

od połowy czerwca do połowy lipca.

(Pomijamy tytuły utworów wychodzących w dalszym ciągu, a zaznaczonych już w poprzednich numerach „Przeglądu“).

I. Beletrystyka.

Choiński-Jeske T. Ostatni Rzymianie, powieść z czasów Teodozyusza Wielkiego. Słowo, lipiec i dalsze.

Daniłowski G. Bajka arabska. Tyg. illustr., nr. 27.

Duchińska S. Tryumf Jana III. pod Wiedniem, wiersz. Anioł Stróż (wyd. w Gdańsku) nr. 20.

Dygasiński A. Pióro, powieść. Kur. Codzienny, lipiec.

Echo, nowella uscenizowana. Echo muz., nr. 28.

Glaubicz Andrzej. Syn emigranta, opowiadanie. Nowa Reforma, nr. 156 i dalsze.

Gruszecki Artur. Rugiwojscy, powieść współczesna. Ateneum, zeszyt lipcowy i dalsze.

Jach. L. Owca mądra, bajka. Krytyka, lipiec.

Jastrzębiec Do Sępa (Wł. Maleszewskiego), wiersz Biesiada liter., nr. 28.

Kallas A. Sprężyna życia, powieść. Monitor, czerwiec, lipiec.

— Nemezys, powieść z r. 1846. Goniec wielkopolski, nr. 162 i dalsze.

Klemensiewicz Teresa. Z męczeńskiego żywota, nowella Gazeta sanocka, nr. 64.

Leman J. Osioł i morze, bajka. Głos, nr. 27.

Łuniński Ernest. Nocturno, wiersz. Tyg. illustr., nr. 28.

Malinowski M. Wojsław syn Mściwuja, powieść z czasów św Wojciecha. Gwiazdka niedzielna (wychodząca w Gdańsku) czerwiec i lipiec.

Miciński T. Nauczycielka, nowella. Gazeta Polska, lipiec.

Mir. A. Majaki, nowella Krytyka, lipiec.

Morawski K. Ada Negri. Przegl. polski, lipiec.

Przekład trzech utworów głośnej poetki, poprzedzony krótkiem słowem wstępnem.

N. N. Ze służebniczych dziejów. Ateneum, lipiec.

Nałęcz Jerzy. Burza wiosenna, nowella. Ster, nr. 14.

Negri Ada. Autopsia, wiersz w przekładzie J. Stena. Krytyka, lipiec.

Niemojewski Andrzej. Pełnia, wiersz. Przegląd poznański, nr. 26,

Pilecki Antoni. Za morze, wiersz. Biesiada literacka, nr. 25.

Pomian Wacław. Herkules i Omfala, poemat Część III. Biblioteka warsz. za lipiec.

Ramestan. Dramaty rodzinne, powieść. Kuryer Codzienny, lipiec.

Rojan. Świta pani Ewy, powieść. Słowo Polskie i Dziennik pozn. czerwiec, lipiec.

Rossowski St. Grzech, poezya. Kraj, nr. 26.

— Słońce, poezya. Przegl. Tyg. nr. 25.

Rząca Józef. Emeryt, nowella. Gazeta sanocka, nr. 62 i 63.

Selim. Pożegnanie z wiosną. Kuryer codz., nr. 198.

Słoński Ed. Z cyklu: „Sonety“ Tyg. illustr. nr. 27.

Sten Jan. Hamlet. Nowella, Dziennik krakowski, nr. 159 i dalsze.

Sterling Władysław. Skarga, Na moim pogrzebie, Narodziny pieśni, U celu — sonety. Prawda, nr. 26.

Strokowa Jadwiga. Dzielny Franek, opowieść z r. 1861. Gazeta Gdańska, lipiec.

Szczepański Ludwik. W ramkach filigranu. Gazeta kołomyjska, nr. 48 i 49.

Tetmajer K. Sonety z IV. seryi. Tygodnik illustrowany, nr. 25.

— Pieśń wenecka, wiersz. Kuryer warszawski, nr. 198.

— Wizya okrętu, fantazya dramatyczna. Czas, nr. 161.

Turczyński. Sąd doraźny, nowella. Kur. lwowski, czerwiec, lipiec.

Walewska C. List, nowella. Prawda, nr. 28 i 29.

Wolski Wacław. Z cyklu, zima: Pałac z lodu, wiersz Echo muz. teatr. i artyst, nr. 28.

Zagórski W. Saison morte, wiersz. Kur. warsz., nr. 177.

Zdziechowski Kaź. Zielone święta, nowella. Prawda, nr. 25 i 26.

II. Historya literatury, rozprawy literackie, życiorysy literatów i uczonych i przyczynki biograficzne.

Botwiński St. Zagadki literackie. Tydzień (dodatek do Kur. lwow.), nr. 25 i 26.

Nowy zbiór polskich pseudonimów literackich.

Brückner A. Ostatnie lata Wacława Potockiego. Biblioteka warsz. lipiec.

Autor uważa Potockiego za najwięcej narodowego pisarza w całej naszej dawnej literaturze i dlatego przypomina jego osobę i utwory w lat 200 po zgonie poety. (Potocki umarł w r. 1696 — bliższej daty dotąd nieznaleziono).

Dobrowolski Adam. Mickiewicz w Collège de France. Niwa, nr. 29.

Streszczenie artykułu Wł. Mickiewicza pomieszczonego w „Revue bleue“.

Drogosław A. Uwagi o Maryi Stuart Słowackiego w przedstawieniu A. Maleckiego. Ateneum, lipiec

Franciszek Dobrowolski charakterystyka) Przegl. poznański, nr. 29. (przedruk w Dzienniku Krakowskim, nr. 165).

Gloger Zygmunt. Pieśń Bogarodzica. Kron. rodz., nr. 13.

Grot Jerzy. Kazimierz Tetmajer (Sylweta literacka). Głos, nr. 29 i 30.

K. H. Prasa prowincyonalna. Niwa, nr. 28.

Charakterystyka prasy prowincyonalnej Królestwa polskiego, a mianowicie: Tygodnia piotrkowskiego, Gazety Radomskiej, Gazety Kaliskiej, Kaliszanina, Gazety Lubelskiej i Gazety Kieleckiej. Ciekawe wzmianki o literatach zamieszkałych na prowincyi.

Knut R. Literatura a prasa. Krytyka, lipiec.

L. S. K. Kajetan Kraszewski. Życiorys z portretem. Tyg. illustr., nr. 28.

Limbach Dr. Krzysztof Kluk. (z pow. setnej rocznicy śmierci). Rodzina i Szkoła, nr. 12.

Lorentowicz Jan. Temat w powieści Przegl. tygodniowy, nr. 27.

— Twórcy i krytycy. II Poezya — Wydawcy. Przegląd tygodniowy, nr. 26.

Michał Nowodworski X. (życiorys) Wędrowiec, nr. 25. Kronika rodzinna, nr. 13, Tyg. illustr. 25, Niwa 25.

Meyet Leopold. W rocznicę zgonu Juliusza Słowackiego. Biesiada literacka, nr. 26 i dalsze

Poezya niemiecka ostatnich czasów. Tygodnik mód i powieści, nr. 25 i 26.

Pepłowski Sch. St. Krzysztof Kluk. Gaz. warsz., nr. 176,

Pług Adam. Kajetan Kraszewski, (wspomnienie). Kronika rodzinna, nr 14.

S. G. Ks. Michał Nowodworski. (Życiorys). Kronika rodz., nr. 13.

Stefanowska M. Dr. Marya Szeliga. Portret literacki. Przegl. tyg., nr. 28.

Süsser Ig. August Strindberg, zarys literacki. Krytyka, lipiec.

Szyc A. Barwy w poezyi. Przegl. pedag., nr. 12 i 13.

W. L. Robert Harborough Sherard. Prawda, nr. 25.

Zawiliński R. W sprawie nauki literatury ojczystej w szkołach średnich. Muzeum, lipiec.

Referat na walnem Zgromadzeniu Towarz. nauczycieli szkół wyższych. Autor jest przeciwnikiem wykładu historyi literatury w szkole średniej. Pragnie wprowadzić w trzech najwyższych klasach lekturę arcydzieł literatury ojczystej w całości, z uwzględnieniem ich wartości etycznej i estetycznej. Dopiero w klasie najwyższej żąda przeglądu historycznego literatur czterech ostatnich stuleci, z pomocą treściwego i metodycznego podręcznika, ze szczególnem uwzględnieniem dokonanej lektury. Dyskusyę nad powyższym referatem podaje tenże zeszyt Muzeum.

III. Rozprawy treści naukowej, społecznej itp.

Adamkiewicz prof. Udoktoryzowana klika a wiedza. Monitor, nr. 24 i dalsze.

Baranowski Miecz. W sprawie wyższych zakładów naukowych dla kobiet. Rodzina i Szkoła, nr. 12.

Cercha St. Dzwonki gliniane i siekierki drewniane z kiermaszów krakowskich. Lud, tom 2, zesz. 3.

Choiński T. J. Luźne kartki z Węgier. Tygodnik mód i powieści, nr. 28 i dalsze.

Daszyńska Z. dr. Współczesny stan niewolnictwa Prawda, nr. 26.

Gonet Szymon. I. Kilka szczegółów z wierzeń ludu. II. Dowcipne pytania III. Zagadki IV. Kilka oryginalnych wyrazów. V. O cudownych listach Lud, tom 2, zesz. 3.

Górski K. Jan III. pod Żurawnem. Bibl warszaw., za lipiec.

Hösick F. Sobieski i Marysieńka. Kraj, nr. 24.

Streszczenie rozprawy T. Korzona „Romans Sobieskiego z Marysieńka“.

Kaindl Fr. Pasterstwo i wierzenia pasterskie u Hucułów. Lud, tom 2, zesz. 3

Karłowicz Jan. Gregoryanki. Lud, tom 2, zesz. 3.

Karpowicz S. Rozwój idei oraz jej znaczenie wychowawcze. Ateneum, lipiec.

Karwowski St. Nazwa i ludność miasta Koźla na Szlązku Lud, tom 2, zesz. 3.

Kobieta-Lekarz. Przegląd poznański, nr. 26.

Kotarbiński Józef. Z teatrów berlińskich. Gazeta polska, nr 151.

Kozłowski Wł. M. Uboczne źródła wykształcenia. Przegl. pedagog., nr. 13.

Lewicka Anna. Wychowawczynie bohatera (Sobieskiego). Ziarno, nr. 7 i dalsze.

List-dokument. Kraj, nr. 26.

W artykule powyższym znajduje się list p. Zygmunta Wielopolskiego z powodu artykułu Sigmy o ś. p. Aleksandrze Ostrowskim. P. W. odpiera zarzut marzycielstwa w polityce czyniony Ostrowskiemu i Aleksandrowi Wielopolskiemu. Twierdzi, że rozwiązanie Tow. rolniczego było „prawnem i legalnem“ (dwa określenia jednego pojęcia), czemu nikt nigdy nie zaprzeczał — szło o to tylko, czy było właściwem. Następnie bierze p. Z. W. „historyczną odpowiedzialność“ za brankę, którą przeparł wraz z Sergiuszem Muhanowem, zapominając, że historyczne odpowiedzialność ciąży nie na drugorzędnych wnioskodawcach, lecz na tych, którzy byli przy władzy i od których zależało wniosek przyjąć lub odrzucić. Jak zwykle autor listu nie przebiera w wyrażeniach pisząc o swych przeciwnikach politycznych: Czartoryscy i ich ludzie nazwani są „błaznowatymi (?) mężami z nad Sekwany“, Zamoyscy i konserwatyści krakowscy, „napuszystymi patrycyuszami“ itd. Wszystkich tych przeciwników uważa za spojonych „ogniwem zbeszczeszczonej wiary i bezczelnego kłamstwa“.

Ludność słowiańska w Królestwie Włoskiem Tydzień dod. do. Kur. Lwow., nr. 26 i 27.

Łebiński Wł. Piosnki i powiastki z Prus. król. i Poznańskiego. Lud, tom 2, zesz. 3.

M. W. Historya w świetle dzisiejszej nauki. Ateneum, lipiec.

Rzecz oparta na szkicu lorda Actona: „Niemiecka szkoła historyczna“ i na paru innych rozprawach angielskich.

Magierowski L. Kichanie, świąd i dzwonienie. Lud, tom 2, zesz. 3.

Majewski Erazm. Nieco o starożytnościach. Wędrowiec, nr. 25 i dalsze.

Matyás Karol. Ludowe nazwy w pow. brzeskim. Lud, tom 2, zesz. 3.

Misiewicz M. Las i jego ekonomiczne i higieniczne znaczenie. Bibl. warszawska, lipiec.

Nusbaum Józef. Geneza zabawy u zwierząt i ludzi. Bibl. warszawska, lipiec.

Rzecz oparta przeważnie na dziele Dra Groosa „Spiele der Thiere“. Jena, 1896.

Offmański Mieczysław. Pamiątka po Sobieskim. Kraj, nr. 24.

Pietkiewicz Zenon. Bessarabia. Tygodnik ilustrowany, czerwiec, lipiec.

Puławski Kazimierz. Z pamiętnika konfederata barskiego. Przew. nauk. liter, zeszyt lipcowy i dalsze.

Rękopis tego pamiętnika pochodzi ze zbiorów Juliana Bartoszewicza. Nieznany jego autor kreśli wspomnienia o kilkoletnim (1768—1771) pobycie oddziałów konfederackich w Turcyi. P. Puławski przypuszcza, choć z zastrzeżeniem, iż autorem pamiętnika był Antoni Zdanowski. Szkoda, iż p. Puławski podaje pamiętnik w streszczeniu, o ile go bowiem z rękopisu znamy zasługiwał na przedruk w całości. Wprawdzie przyznajemy, że jest on rozwlekły, że autor dużo miejsca poświęca drobiazgom, ale właśnie te drobiazgi, lubo obojętne dla historyi, dla malarza ówczesnych obyczajów są bardzo ciekawe.

Rembowski Aleksander. Przyczynek do historyi konstytucyjnej Księstwa Warszawskiego. Przewodnik nauk i liter., zeszyt lipcowy i dalsze.

Sarna Wł. X. Obrzędy weselne w Jaszczwi. Lud, tom 2, zesz. 3.

Siewiński A. Wierzenia ludu o chowańcu, farmazonach itd. Lud tom 2, zesz. 3.

Smorczewski A. W Sycylii. Kronika rodzinna, nr. 13.

Sołtysik Tomasz. O trudnościach tamujących prawidłowy rozwój szkół średnich w kraju naszym (w Galicyi). Muzeum, lipiec.

Referat z walnego zgromadzenia Tow. nauczycieli szkół wyższych, wraz z wywołaną przez niego dyskusyą.

Starogrecka reakcya przeciw materyalizmowi. Niwa, nr. 26 i dalsze.

Straszewicz L. Odwaga cywilna Kraj, nr. 24.

Tarnowski St. Nasze uchybienia i zadania w życiu religijnem Czas, nr. 158 do 160.

Mowa wypowiedziana na Wiecu katolickim we Lwowie.

Tetmajer K. Z polskich pracowni w Monachium. Tyg. illustrowany, nr. 27 i 28.

W(aliszewski). W godzinę śmierci. Kraj, nr. 24.

Dobra charakterystyka Sobieskiego, pomieszczona obok przedruku charakterystyki pióra Szujskiego.

Witort. Przyczynek do historyi przesądów. Lud, tom 2, zesz 3.

— Przeżytki starożytnego światopoglądu u Rusinów. Lud, tom 2, zesz. 3.

Wojciechowski W. Ekonomiczny stan wiosek. Ateneum, lipiec.

W artykule tym, będącym wstępem do większej pracy, autor zapowiada zwycięstwo systemu zespolenia wsi i dworu nad dotychczasowem produkowaniem rozdzielnem.

Wrzesień A. Nowa mitologia. Głos, nr. 28 i 29.

O pracach i poglądach Andrzeja Langa, jednego z najlepszych dzisiaj znawców mitologii.

Z. St. Przed 126 laty. Tygodnik illustrowany, nr. 28.

O modach męzkich w Warszawie z rękopisu Magiera: Estetyka miasta Warszawy.

Żegota. Walka o lud. Krytyka, lipiec.

Żywicki Kr. Dzisiejszy stan wiedzy. Prawda, nr. 27 i dalsze.

IV. Recenzye i sprawozdania.

Balzer Oswald. Genealogia Piastów. (A. R. w Bibliotece warszawskiej, za lipiec.)

Baranowski. O Muślimach litewskich. (J. F. Geisler, w Głosie, nr. 27).

Bęczkowska-Grot W. Co będzie z naszego chłopca? (Wł. T. w Gaz. warszawskiej, nr. 178).

— Bez woli, powieść. (Wł. Bukowiński, w Gaz. pol., nr. 160).

P. *Leon Grünstein* ogłosił w *Oesterr.-ungar. Revue* (r. XI, tom 20, z. 2, str. 135—138) przekłady swe trzech wierszy Adama Asnyka (1. Das welke Blatt, 2. Die schönsten Lieder, 3. Keine Fabel), trzech ułamków K. Tetmajera bez napisu i urywku M. Konopnickiej.

Młody slawista szwedzki *Alfred Jensen* wydał dziełko p. t.: Ur Slavernas Diktväred, w którem mieści się w przekładzie szesnaście drobnych utworów Mickiewicza.

Prošvjeta Zagrzebska drukuje „Czarnogórkę" *T. T. Jeża*.

Orzeszkowej powieści: „Nad Niemnem" i „Mirtala" wyszły w rosyjskim przekładzie; pierwsza w Moskwie, druga w Petersburgu.

„Bene nati" *Orzeszkowej* w przeróbce scenicznej Sarneckiego (Harde dusze) mają być grane w jednym z teatrów rosyjskich.

P. *A. Pacak*, nauczyciel w Bernie, przełożył na język czeski Sienkiewicza „Bez dogmatu" a pracuje obecnie nad tłomaczeniem „Rodziny Połanieckich" i „Quo vadis".

„Die Gesellschaft" umieściła wiersz *Gomulickiego:* „Non omnia vanitas".

„Russkaja Mysl" podała w przedkładzie utwór *Konopnickiej* „Z dni niespokojnych".

Wilkońskiego humoreska „Nie mów hop, aż przeskoczysz" wyszła w osobnem wydaniu w Pradze jako 55 tomik Knih. Besed lidu.

W rosyjskiej Niwie (nr. 23) M. N. Gierbanowskij umieścił w przekładzie dwa utwory *Adama Asnyka:* „Sen" i „Przekleństwo".

III. Rozprawy Polaków w pismach obcych.

W miesięczniku rosyjskim „Mir Bożyj" (Petersburg) umieszcza od stycznia b. r. p. Leon Wasilewski cały szereg artykułów pod ogólnym tytułem: „Z życia kulturalnego małych narodowości"; I. Macierz szkolna w Czechach, II. Co się robi w Galicyi na polu oświaty, III. O kółkach rolniczych w Galicyi, IV. Muzeum Naprstka w Pradze, V. Akademja robotników czeskich, VI. Macierz Morawska. — Tenże autor w redagowanym przez prof. Masaryka miesięczniku czeskim „Naše doba" (zeszyty czerwcowy i lipcowy) zamieścił sylwetkę H. Sienkiewicza, jako drugą polską sylwetkę literacką. Pierwsza o Orzeszkowej drukowana była w temże piśmie w końcu r. z.

Ludwik Szczepański pomieścił w praskiej „Politik" fejleton poświęcony powieściopisarskiej działalności Gabryeli Zapolskiej.

F. Maychrzak. Lord Byron als Übersetzer. (Englische Studien, XXI., 381 i następne i XXII. 183—239).

L. Dołkowski. Todtengebräuche in Istrien und Dalmatien. (Ztschr. für österr. Volkskunde. II., 111—112).

W. Bugiel. Traditions et superstitions des forets. (Revue des traditions populaires XI. t., 5, 248—250).

— Les métiers et professions. (Tamże, 5, 241 i 6, 304—307). LXXIII. Les armuriers, LXXV. Les charpentiers dans la croyance populaires ruthène na podstawie artykułu Zubrzyckiego w „Żytju i słowie" 1896.

Aug. Kuściński. Le conventionnel Ludot, grand-juge de St.-Domingue. (La révolution française, r. XV., 2, 516—548).

J. Błociszewski. Chronique parlementaire Autriche févr. 1895 avr. 1896. (Annales de l'Ecole libre des sciences politiques zesz. maj.)

D. Witebski. L'Abyssinie, la colonie Erythrée et la Russie. (Revue générale, zesz. maj i czerw.)

IV. Rozprawy cudzoziemców o rzeczach polskich.

Edward Jelinek pomieścił w dzienniku czeskim „Hlas Naroda" artykuł o Piotrze Skardze. Z artykułu tego napisanego ze znajomością rzeczy dowiadujemy się, iż „Żywoty świętych" Skargi przetłomaczone były już na język czeski w r. 1610. przez Sebastyana Scipio czyli Berliczka, a „Żołnierskie nabożeństwo" przełożył w r. 1634. T. J. Placalia. W zbiorze „Kaznodzieje słowiańscy" wydanym w Pradze w r. 1875 przez Antoniego Mužika znajduje się kilka kazań niedzielnych znakomitego naszego kaznodziei.

„La Revue bleue" podaje portret literacki Teodora de Wyzewy (Wyżewskiego). Z pomiędzy Polaków pracujących dla literatury francuskiej zajął W. najwybitniejsze stanowisko.

O. F. Fencajoli pomieścił w medyolańskiej „Lombardyi" artykuł „Un Italiano morto per la Polonia" poświęcony pamięci pułkownika Franciszka Nullo, który zginął pod Krzykawką.

R. Much. Falchovarii. (Ztschr. f. deutsch. Altert. XL., 295—301). Słoworód nazwy szczepu, który dawniej utożsamiano już to z Polanami, już też z Płowcami.

H. Schück. Smärre bidrag till nordisk litteraturhistoria. II. (Arkiv för nordisk filologi XII. 222—233).
Rozbiera pytanie, czy Saxo Grammaticus był proboszczem w Roeskildern.

G. Sommerfeldt. Gutsherrschaft und Erbunterthänigkeit in Ostpreussen 1791—4. E Klage des Rittmeisters Ernst Friedrich von Corvin-*Wiersbitzki* gegen seinen Schullehrer Albrecht Rüssner. (Ztschr. f. Kulturgesch. N. F. III., 465—70).
Dokumenty z tajnego królew. archiwum berlińskiego.

K. A. Romstorfer. Tumuli, alte Ansiendlung und Verschazungen im Bez. Suczawa. (Mitteilgn. d. k. k. Centralkommission z. Erf. u. Erhalt. d. Kunst- u. hist. Denkmale. XII., 111—112).

Reinh. Schmidt. Aus Zörbig u. Umgegend. (Neue Mitteilgn. a. d. Gebiet hist. antiquar. Forschgn. Halle, XIX., 166—199).
Ciekawe szczegóły o starożytnościach słowiańskich miejscowych.

M. W(ehrmann). Die Abstammung des Bischofs Johann I. von Camin. (Monatsblätter hrsg. v. d. Ges. f. pommersch. Gesch. u. Altertumskunde 1896, 7—10).

— Das Caminer Bisthum im 13 Jhdt. (Tamże, 11—12).

— Der Tempelorden in Pommern. (Tamże, nr 3—4).

— Der Tag des hl. Otto in der Caminer Diocese. (Tamże 83—6).

Dr. Stark. Ein Stammbuch aus. d. letzten Viertel d. vorigen Jhdts. (Tamże, 52—57).
Pamiętnik lekarza z Unruhstadtu (Poznańskie), Vechnera.

A. Stubenrauch. Die Brandgrubengräber vom Gumbin, Kr. Stolp, aus vorröm. Eisenzeit. (Tamże, 69—71).

— Vorgeschichtl. Gräber aus d. Zeit d. röm. Kultureinflusses in Bublitz. (Tamże, 81—83).

E. Boerschel. Abzählreime aus d. Posenschen. (Ztschr. d. Ver. f. Volkskunde VI. 196—199).

Th. H. i *D.* Gedenbuch des G. F. Bezold, Pfarrers zu Wildenthierbach im Rothenburgischen. (Anzeiger german. Nationalmuseums zu Nürnberg 1896, 32—43).
Zawiera dwie ciekawe satyry z lat 1758 i 1761, w których ostre przycinki na Augusta III.

V. Recenzye obce o rzeczach polskich.

„Literarni listy" w 14. zeszycie podają krótkie oceny „Księgi przysłów polskich" Adalberga, nowell Abgara Sołtana: „Z wiejskiego dworu" i „Niema metryki", „Złotych Myśli A. Mickiewicza", wydanych przez Szczęsną, powieści Kowerskiej „Siostry", Bełzy „Na lagunach" i „Dusz w odlocie" Gawalewicza. Sprawozdawcą jest p. Karol Křivy, który należy do najszczerzej zajmujących się obznajmianiem Czechów z naszym bieżącym ruchem literackim.

Szymona Askenazego „Die letzte polnische Königswahl" omawia obszernie i z uznaniem dla autora P. Czeczulin w zeszycie majowym miesięcznika rosyjskiego ministeryum oświaty. Sprawozdanie z tej recenzyi podał p. Ksawery Chamiec w Gazecie polskiej, nr. 128.

O pracy Fr. Krčeka „Szkolnictwo na czeskiej wystawie ludoznawczej w Pradze", z której zdawaliśmy sprawę w naszym „Przeglądzie", podały recenzyę pisma czeskie: Čas, nr. 18 i Literarni listy, nr. 13.

Bryl Jan. O katedrze na Wawelu. (K. Bronikowski, w Muzeum za lipiec).

Ceysinger H. Ze znalezionych kartek. (A. M. L., w Przeglądzie polskim, lipiec).

Choiński-Jeske T. Gasnące słońce. (J. F. w Przegl. polskim, lipiec).

Czarnik Br. Korzeniowski i teatr lwowski. (J. F. w Przegl. polskim za lipiec i Ateneum, lipiec).

Daniłowicz-Strzelbicki. Przyczynek do badań antropologicznych nad ludnością Królestwa Polskiego. (L. K. w Prawdzie, nr. 29).

Dąbrowski J. Felka. (H. w Przeglądzie polskim, lipiec.)

Exterus. Po zdrowie, powieść. (A. Gruszecki, Przegląd tygodniowy, nr. 27 i Wł. Jabłonowski w Głosie, nr. 27).

Giżowski J. Rodzina wyklętych. (A. M. L. w Przeglądzie polskim, lipiec).

Gnatowski J. X. Studya. (M. Rawicz w Przeglądzie polskim, lipiec).

Gomulicki W. Zielony kajet. (Ateneum, lipiec).

Hirschberg Al. Hiszpania. (H. J. w Tygodniku illustrowanym, nr. 29).

Jankowski Cz. Powiat oszmiański. (p. w Kraju, nr. 25.)

Junosza Klemens. Synowie pana Marcina (Ateneum, lipiec).

— Monologi. (N. w Przegtądzie polskim, lipiec).

Kalinka W. Ustawa 3-go Maja. (Biblioteka warszawska, za lipiec).

Kośmiński P. Poezye. (Ateneum, lipiec).

Kowerska Zofia. Na służbie. Powieść. (Prawda, nr. 29).

Krechowiecki A. Tarłówna (H. J. Tygodnik illustrowany, nr. 28).

Lange Antoni. Poezye. (Jerzy Grot w Głosie, nr. 26).

Lemianowicz T. Jedynaczka. (M. Rawicz w Przegl. polskim, lipiec).

Łagowski Floryan. Znaki przestankowe. (Adolf Dygasiński w Przegl. tygodniowym, nr. 27).

Łopaciński H. Dyalektologia na wystawie ludoznawczej w Pradze. (St. Ramult w Ludzie, tom 2, zeszyt 3).

Małecki Antoni. Z dziejów i literatury. (Dr. W. Hahn w Muzeum, za lipiec.)

Niedziałkowski Karol X. O chrześciańską zasadę. (X A. Pechnik w Gaz. kościelnej, nr. 25.)

Orzeszkowa E. Melancholicy, Australczyk, Pieśń przerwana (T. J. Orlicz, Rola, nr. 27 i 28).

— Australczyk. (C. w Przeglądzie polskim, lipiec).

Potocki Józef. Notatki myśliwskie. (J. R. Gazeta Polska, nr. 153 i dalsze).

Rabski Wł. Zwyciężony, dramat (Ateneum, lipiec i M. W. w Przegl. tygodniowym, nr. 26).

Rawer Karol. Dzieje ojczyste dla młodzieży (Fr. Zych w Muzeum, za lipiec.)

Rembowski A. Dyaryusz wojny moskiewskiej w roku 1633. (St. D. w Bibliotece warszawskiej, za lipiec).

Rodziewiczówna. Jerychonka i Na wyżynach. (Wł. Jabłonowski, Przegl. poznański, nr. 28).

— Jerychonka. (Wł. Bukowiński w Bibl. warszawskiej, za lipiec).

Rojan K. Dla iskry bożej. (M. Rawicz w Przegl. polskim, lipiec).

Satke Wł. Powiat tarnopolski (A. Kalina, Lud, tom 2, zesz. 3.)

Sewer. Starzy i młodzi. (M. Rawicz w Przeglądzie polskim, lipiec).

Sośnski Wiktor. Z przeszłości Szlązka. (A. Kalina w Ludzie, tom 2, zesz. 3).

Struś P. Ludzie i wypadki z 1861—1865. (A. Szarłowski w Przegl. polskim, lipiec)

Tarnowski St. Studya do historyi literatury polskiej w XIX wieku. (G. w Krytyce, lipiec).

Wierzbicki J. St. Poezye. (J. Zg. Tydzień dod. do Kuryera lwow., nr. 26).

Wojciechowski T. O Piaście i piaście. (A. Gruszecki, Przegląd tyg.)

Zagórski Włodz. W XX. wieku. (Ateneum, lipiec).

Zalewski K. Swaty lichwarskie, komedya. (G. Kempner w Przegl. tygodniowym, nr. 25).

Zapolska G. Janka. (M. Rawicz w Przegl. polskim, lipiec).

Zawiliński R. Przyczynki do etnografii górali polskich na Węgrzec (A. Kalina w Ludzie, tom 2, zesz. 3).

Zieliński J. K. Wspomnienia starego kawalera. (Wł. Bukowińsk, Gazeta polska, nr. 149).

Przekłady z polskiego i artykuły o rzeczach polskich w obcych literaturach.

Juliusz Levallois, dziennikarz francuski, ogłosił swoje pamiętniki, więcej literackie, niż osobiste. Znajdujemy w nich przeważnie anegdoty o wybitnych pisarzach, a między innemi dwie o *Adamie Mickiewiczu*. Jakiś Heraudeau opowiadał autorowi, iż Mickiewicz, przechodząc podczas wielkiego upału przez Pont-Neuf, wspomniał mu o grzesznikach zamienionych w konie omnibusowe. Może być w tem „źdźbło prawdy“, zaznacza p. Wład. Mickiewicz, gdyż poeta często powtarzał, „że nie wiemy, czem są zwierzęta, że mogą to być pokutujące duchy“. W drugiej anegdocie L. przedstawia Mickiewicza machającego laską podczas prelekcyi w Collège de France. Sam Levallois nie był na żadnym wykładzie poety, stąd w przypisku czyni zastrzeżenie, że nie trzeba spuszczać się na legendę, zwłaszcza, że jeden ze słuchaczy Mickiewicza pisze, iż poeta opierał się na lasce, co nieznaczy, żeby nią machał; owszem, był na katerzde „uosobieniem godności, starym szlachcicem XVIII. wieku, z okiem natchnionem, z głosem drgającym i z postawą niepobudzającą wcale do śmiechu“.

Dr. A. Tresić Pavicić, poeta chorwacki, znany zaszczytnie w rodzimej literaturze pod pseudonimem Mosorskiego guślarza (Mosorsky guslar) wydał nowy zbiór swoich poezyj p. t.: „Nove pjesme“. Największej oryginalnym utworem w tym zbiorze jest poemat „Stit Jana Sobieskoga“ (Tarcza Jana Sobieskiego). Patrząc na niebo zasiane gwiazdami poeta cierpi na myśl, iż żadna z gwiazd nie nosi słowiańskiego nazwiska. Ale nagle przypomina sobie o Tarczy Sobieskiego, co mu daje sposobność opisania rymem „czynów królewskiego bohatera z pod Wiednia“, którego obraz, „jak słońce jasne rzuca blaski z firmamentu dziejowego“. Naturalnie zwyczajem Chorwatów, którzy z drugiej ręki biorą wiadomości o naszych stosunkach i zapatrywaniach, czuje się poeta w obowiązku wyrzucać gorzko „bratniemu narodowi Polskiemu“, że:

„narod Jana svého zapomina,
zářivého jeho štítu nezři
neslyši ni hlasu Adamova,
k novemu jenž probouzi jej žiti
mocnym zvukem trouby archandéla;
ostrocky jen slouži Slavy vrahum,
vlastni bratry do otroctvi vleče,
zrazuje je jako Jidáš Pána“.

Wyjątek ten podajemy w tłomaczeniu czeskiem z pisma: „Literarni listy“, z którego też czerpiemy wiadomość o poemacie Pavičića. Kończy poeta wezwaniem wszystkich Słowian, by uznali „Tarczę“ Sobieskiego za gwiazdę głoszącą wspaniałą przyszłość Słowiańszczyzny.

II. Przekłady z polskiego.

„Literarni listy“ podały w 4. swych zeszytach (14—17) artykuł: „Pessimisté — melancholici. V krakowskem „Związku literackim“ přednesl Kazimierz Bartoszewicz. Přeložil Karel Křivy“. Jest to dosłowne tłomaczenie streszczenia pogadanki *K. Bartoszewicza*, które drukował nasz „Przegląd literacki“ w zeszycie marcowym, a którą to pogadankę umieścił następnie w całości „Przegląd poznański“.

Dwutygodnik „Rassagna nazionale“ pomieścił obszerne sprawozdanie z „Quo vadis“ Sienkiewicza.

J. Mycielski. Galerya obrazów przy muzeum ks. Czartoryskich. (rec. R. F. Kaindl w Oest. Literbl. V., 179).

J. Piotrowski. Dziennik wyprawy Stef Batorego pod Psków. (rec. R. F. Kaindl. w Oest. Literbl. V., 233—234).

F. Wężyk. Powstanie Królestwa Polskirgo w r. 1830—1831. (rec. R. F. Kaindl w Oest. Literbl. V., 300).

A. J. Dutczyński. Beurthlg u. Begriffsbildg der Zeitintervalle in Sprache, Vers u. Musik. (rec. Minor w Oest. Literbl V., 304).

St. Windakiewicz. Mikołaj Rej z Nagłowic (rec. R. F. Kaindl w Oest. Literbl. V., 368).

L. Dębicki. Z teki dziennikarskiej. II. (rec. R. F. Kaindl w Oest. Literbl. V., 368).

S. Poznański. Mose ben Samuel Hakkohen Ibn Chiquitilla. (rec. W. A. Neumann w Oest. Literbl. V., 388—389).

J. Babirecki. Mapa Rzeczypospolitej Polskiej. (rec. R. F. Kaindl w Oest. Literbl. V., 405—406).

Zapysky nauk. tow. im. Szewczenka I.—VIII. (rec. R. F. Kaindl w Oest. Literbl. V., 179).

N. W. Ruska sprawa w r. 1891—1894. (rec. R. F. Kaindl w Oest. Literbl. V., 209—210)

Wiadomości literackie.

a) z literatury polskiej.

— Encyklopedyi kościelnej wyszedł świeżo tom 21. Rozpoczyna go obszerny, bo na 124 stronicach traktat o *Pozytywizmie* pióra ś. p. Jana Nowodworskiego, brata ś. p. biskupa. X. Chodyński pomieścił w tym tomie artykuł: *Prawo. Prusy* (nawrócenie, reformacya, kościół katolicki, statystyka i organizacya) opracował ś. p. biskup Nowodworski. Artykuł o *protestantyzmie* wyszedł z pod pióra X. biskupa Kossowskiego. Do wybitniejszych artykułów w tym tomie zaliczyć należy jeszcze: *Prandota, Prażmowski, Prokopi, Prawda, Probabilizm, Prorocy, Proroctwo, Prorockie szkoły, Prozelici i Prozelityzm.*

— *Maryan Gawalewicz* został od lipca b. r. współredaktorem „Tygodnika illustrowanego“ — a podobno również ma objąć współredaktorstwo Kuryera codziennego, z którego ustępuje p. Antoni Mieszkowski.

— *Klemens Junosza (Szaniawski)* ma podobno zostać redaktorem Wędrowca. Lubo nie wiemy, jakie są zdolności redakcyjne sympatycznego powieściopisarza, w każdym razie sądzimy, iż Wędrowiec pod jego kierunkiem podnieść się musi, pismo to bowiem, tak nader silnie, a nawet bezczelnie reklamowane przez niektóre dzienniki galicyjskie, do tego stopnia upadło pod względem artystycznym i literackim, że może służyć za przykład, jak z pisma nieźle prowadzonego można w krótkim czasie zrobić piśmidło bez żadnej war-tości, jeżeli niedołęstwo redakcyi połączy się z chęcią wydobycia wielkich zysków ze strony wydawców.

— Kierownictwo Biblioteki warszawskiej przechodzi w ręce ks. Michała Radziwiłła, autora kilku nowell, utworów wierszowanych i obszernej monografii: Ostatnia wojewodzina wileńska

— *Michał Wołowski* napisał 3 aktową komedyę p. t: „Brzytwa“. Występuje w niej cała galerya sylwetek ze świata odradzanej złotem finansistów arystokracyi. Samych żydów występuje w komedyi... ośmnastu, wówczas, kiedy Kazimierz Zalewski w „Lichwiarskich swatach“ wprowadza ich na scenę tylko... siedmiu

— *Klemens Junosza* i *Zygmunt Przybylski* napisali wspólnie komedyę „Baby“.

— W New-Jorku ma wychodzić Kuryer Nowojorski i Brookliński; w South Bend ukazał się pierwszy numer Gońca Polskiego; w Milwaukee przystępuje duchowieństwo polskie również do wydawnictwa dziennika, pomimo iż w mieście tem istnieje już pismo „Kuryer polski“. Prócz tego „Polak w Ameryce“ zaznacza, że jeszcze kilka nowych pism polskich ma się ukazać, a to dzięki... wyborom na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Jest to zwykłe zjawisko przed każdemi większymi wyborami, zjawisko bynajmniej niepocieszające, gdyż pisma tego rodzaju służą zazwyczaj kandydatom i stronnictwom za mniej lub więcej dobrą zapłatę, czem obniżają poziom i znaczenie polsko-amerykańskiej prasy.

— *Dr. Ernest Adam*, dotychczasowy współpracownik Nowej Reformy objął kierownictwo Przeglądu Wszechpolskiego.

b) z literatur słowiańskich.

— Po dłuższej przerwie spowodowanej względami finansowymi pojawił się ostatni zeszyt za rok 1895 wydawnictwa „Żytie i słowo“. Pismo to poświęcone dotychczas jedynie literaturze, historyi i folklorystyce zamienia się na pismo polityczne, naukowe i literackie. Redakcya, zapowiada, że będzie stać na gruncie programu rusko-ukraińskiej partyi radykalnej.

— „Niedziela“ nowa powieść Lwa Tołstoja ma wyjść naprzód w języku angielskim.

— Rusini zbierają składki na pomnik dla swojego wybitnego pisarza Kotlarewskiego. Pomnik ma stanąć w Połtawie.

— W 18. tomie „Ruskiej historycznej biblioteki“ wydawanej przez *Tow. im. Szewczenki* znajduje się druga część monografii Kostomarowa o Mazepie i monografia o Antonowicza: „Ostatnie chwile Kozaczyzny na prawym brzegu“ W następnych tomach tejże biblioteki będą drukowane prace Antonowicza i Szulgina p. t. „Hajdamaczyzna i Koliszczyzna“.

— Kijewskaja Starina za maj przynosi artykuł „Ukraina z lewego brzegu w XV. do XVII. w., zarys kolonizacyi“ przez M. N.

Zmarli.

Franciszek Dobrowolski, redaktor Dziennika Poznańskiego, dyrektor teatru w Poznaniu, zmarł tamże 11 lipca b. r. Urodzony 20. lipca 1830 r., po ukończeniu uniwersytetu w Moskwie wstąpił do służby rządowej, w której doszedł do stopnia sekretarza jednego z oddziałów senatu w Warszawie. Wywieziony do gubernii woroneżskiej za udział w organizacyi, emigrował po powrocie i osiadł w Dreznie, skąd za staraniem Kraszewskiego powołany został z dniem 1. stycznia 1891 roku na stanowisko redaktora Dziennika Poznańskiego. Energiczny, ruchliwy, stał się wkrótce jednym z najwybitniejszych pracowników narodowych w Poznańskiem. Niebyło sprawy, do którejby nie należał, lub którąby nie kierował. Brał nawet na swoje barki zbyt wielki ciężar, stąd spotykał się z zarzutami, często nawet uzasadnionymi, gdyż niemógł podołać ogromowi obowiązków. W każdym razie był przez czas dłuższy duszą spraw publicznych. Tej zasługi nie odmówią mu nawet przeciwnicy. Z początku walczył zawsze w obronie zasad postępowych, w ostatnich latach jednak stał się oportunistą, czem zjednał sobie żywioły konserwatywne, a zraził do siebie stronnictwo „młodych“. 5. stycznia b. r. obchodzono w Poznaniu jubileusz 25-letniej jego pracy dziennikarskiej i obywatelskiej. Śmierć jego uznaną została jako strata ogólna, stąd też w pogrzebie jego wziąły udział wszystkie warstwy społeczeństwa wielkopolskiego, a i z innych stron ojczystych posypały się wieńce na grób obywatela-dziennikarza.

Kajetan Kraszewski, brat Józefa Ignacego ur. w Dołhem 1827. r. zmarł w Starym Kuplinie 1. lipca. Osiadłszy w Romanowie (w guber. siedleckiej), założył piękny księgozbiór i obserwatorium astronomiczne. Spis wszystkich prac jego literackich zająłby sporo miejsca. Najwięcej stosunkowo pisał powieści na tle historycznem, w których przebijała znajomość czasów saskich i stanisławowskich, zastępująca w części brak daru powieściopisarskiego. Rzeczywistą jego zasługą pozostaną wydane przez niego liczne pamiętniki i opowiadania obyczajowe oparte na źródłach archiwalnych.

Józef Rogosz ur. 1844 w Baligrodzie, zmarł nagle w Marienbadzie d. 24. lipca. W r. 1874. objął we Lwowie wydawnictwo „Dziennika Polskiego“, pisma liberalnego, które redagował wspólnie z Lamem i Rewakowiczem. Po usunięciu się z „Dziennika“ założył tygodnik literacki „Tydzień“, który pomiędzy pismami literackiemi galicyjskiemi z ostatnich lat 20. był najobfitszy pod względem treści i najlepszy pod względem doboru współpracowników. Odstąpiwszy pismo A. Bartoszewiczowi i M. Biernackiemu (Rodociowi) porzucił R. publicystykę i osiadłszy na wsi, oddał się gospodarstwu i pisaniu licznych powieści, z których „Marzyciele“ i „Motory życia“ cieszyły się znacznem powodzeniem. — Wydał także studyum o Matejce i Grottgerze, „Wspomnienia z Włoch“ itd. Pod pseudonimem Dukata pisał powieściową satyrę: „Choroby Galicyi“. Przed kilku laty przeniósłszy się pod Kraków, powrócił do publicystyki, redagując naprzód chwilowo „Kurjera polskiego“ (wydawanego p. J. Orłowskiego) a następnie po upadku tego pisma założywszy dziennik: „Głos Narodu“, z tendencyą silnie antisemicką.

Teodor Neumann ur. we Lwowie w r. 1834. zmarł w Gracu. Był konsulem austryackim w Warszawie, w Odessie, w Konstantynopolu, w Rumunii, w Kairze, a ostatnio w Patrasie. Dzieło jego „Der moderne Egypten“ znalazło ogólne uznanie a znany egiptyolog Ebers przyznawał mu pierwszeństwo nad najznakomitszemi pracami Kremera, Stephana, Kleinsingera. Zmarły był bratem ś. p. Leopolda Neumana prof. prawa międzynarodowego na uniwersytecie wiedeńskim, a mężem Anny Neumanowej, znanej w piśmiennictwie naszem współpracowniczki kilku pism a przeważnie warszawskiej „Kroniki rodzinnej“.

Emeryk Hutten-Czapski, numizmatyk i archeolog, właściciel wspaniałych zbiorów, które przeniósł niedawno do Krakowa, autor czterotomowego znakomitego dzieła: „Catalogue de la collection des medailles et monnaies polonaises“, zmarł w Krakowie 23. lipca. W r. z. wybito na cześć jego złoty medal.

Edmund Goncourt głośny powieściopisarz francuski mający lat 74 zmarł 16. lipca b. r. w Champrossay. Ze zmarłym w r. 1870. bratem Juliuszem stanowił niepodzielną firmę literacką, która zyskała niemały rozgłos swoimi utworami historycznymi i powieściowymi a zwłaszcza oryginalnym i wysoce ciekawym „dziennikiem“. Po śmierci brata, Edmund dalej pracował na polu literackiem, ale utwory jego własne mniejszem cieszyły się powodzeniem. Snać obaj bracia dopełniali się wzajemnie i mieli odrębne cechy talentu, które dopiero skojarzone wydawały prace wybitne.

Ernest Curtius, głośny historyk i archeolog niemiecki ur. 1814, zmarł 12. lipca b. r. w Berlinie. Największem uznaniem cieszyła się jego trzytomowa „Historya Grecyi“, w której połączył niepospolitą erudycyą ze świetnym stylem i żywością opowiadania. Z dziedziny archeologii, która była jego specyalnością pozostawił pomnikowe dzieła: Naxos, Olimpia, Ephezos i Peloponnesos. Stał on na czele pierwszej niemieckiej wyprawy archeologicznej do Grecyi. W r. 1850 objął katedrę archeologii na uniwersytecie berlińskim, poczem w r. 1856 został powołany na profesora do Getyngi, skąd w 1868 powrócił do Berlina na katedrę historyi sztuk pięknych i krasomówstwa. Był dyrektorem starożytności w muzeach królewskich, członkiem Akademii nauk i t. d.

Hariett Beecher Stove, głośna autorka „Chaty wuja Toma“ ur. w r. 1812. zmarła w New-Yorku 2. lipca b. r. — Oprócz wymienionej najpopularniejszej powieści, która w samym języku angielskim rozeszła się w 2 milionach egzemplarzy — zmarła napisała jeszcze kilka innych o równie szlachetnych dążnościach, oraz wiele artykułów i rozpraw pomieszczonych w zbiorowem jej dzieł wydaniu.

Luiza Žikowa jedna z utalentowanych nowelistek i poetek czeskich, zmarła w 32 r. życia.

ROZMAITOŚCI.

— Towarzystwa kolei żelaznych we Francyi rozdały prasie francuskiej w ciągu trzech lat (1881—1884) przeszło półtora miliona franków. Najwięcej otrzymał Figaro. Wszystkie instytucye finansowe opłacają się sprzedajnym dziennikom. Samo Towarzystwo kredytowe ziemskie płaci większym dziennikom do trzech milionów franków na rok. Dom w Monaco składa coroczny haracz w kwocie miliona franków.

— *Docsi* autor Ostatniej miłości pocałunku itd. otrzymał nagrodę od Akademii Umiejętności w Peszcie za najlepszy utwór dramatyczny „Ettinor“ (taki jest tytuł nagrodzonej komedyi) ma w sobie sporo romantyzmu Szekspirowskiego. Docsi hołduje nietylko dawnym kierunkom, ale i dawnym formom, stateczny wiersz jednak i piękne sceny zjednały mu zwycięstwo.

— *Z Watykanu*. W urzędach tajnego archiwum Stolicy św. nastąpiła w czasach ostatnich pewna zmiana. Miejsce zmarłego pierwszego kustosza archiwum watykańskiego, Dom Gregorio Palmieri, objął toskańczyk Lampone; jemu też powierzoną została katedra paleografii papieskiej, opróżniona od roku przez nagłą śmierć Msgra Isidoro Carini.

— Czesi w roku 1898 wystawią pomnik swojemu historykowi Potackiemu jako w setną rocznicę jego urodzin. Do tej chwili zebrali na ten cel 77.000 złr.

Dzienniki i czasopisma znajdujące się w czytelni ZWIĄZKU LITERACKIEGO:

1) *Anioł stróż* (trzy razy na miesiąc, Gdańsk). 2) *Ateneum* miesięcznik warszawski, 3) *Biesiada literacka* (tygodnik ilustr. warszawski), 4) *Bulletin officiel* i td. 5) *Bulletin polonais* (miesięcznik, Paryż), 6) *La Correspondance polonaise* (Lwów), 7) *Le Correspondant* (pismo zeszytowe wych. 2 razy na miesiąc w Paryżu), 8) *Cosmopolis* Internationale Revue (miesięcznik wych. w 3 językach Londyn) 9) *Czas* dziennik polityczny (Kraków), 10) Čas, (tyg. czeski wych. w Pradze), 11) Читальня (Czitalnia, dwutygodnik, Lwów), 12) *Česky casopis historicky* (miesięcznik czeski wych. w Pradze), 13) *Dom in sviet* (słoweński dwutygodnik illustr. wych. w Lublanie), 14) Дзвінок (Dzwinok, pismo ill. lwowskie), 15) *Dziennik krakowski* (pismo codz.), 16) *Gazeta gdańska* (3 razy na tydzień), 17 *Gazeta kołomyjska* (2 razy na tydzień), 18) *Gazeta kościelna* (tygodnik lwowski), 19 *Gazeta sanocka* (tygodnik), 20) *Gazeta polska* (pismo codzienne, Warszawa), 21) *Gazeta dla wszystkich* (dwutyg. Kraków), 22) *Gazeta warszawska* (pismo codzienne), *Goniec wielkopolski* (dziennik, Poznań), 24) *Głos* (tygodnik, Warszawa), 25) *Gwiazdka cieszyńska* (tyg Cieszyn), 26) *Gwiazdka niedzielna* 27) *Hlidka* (miesięcznik, Berno mor.) 28) *Humorysta* (dwutygodnik Kraków), 29) *Kolejarz* (3 razy na miesiąc, Kraków), 30 *Kraj* (tygodnik, Petersburg) 31) *Korespondent rolniczy* handlowy i przemysłowy (tyg. Warszawa), 32) *Kronika rodzinna* (dwutygodnik, Warszawa) 33) *Krytyka* (miesięcznik, Kraków), 34) *Kurjer codzienny* (Warszawa). 35) *Kurjer warszawski* (Warszawa) 36) *Kurjer stanisławowski* (tygodnik), 37) *Kwartalnik historyczny*, (Lwów), 38) *Literarni Listy* (dwutygodnik, Berno), 39) *Lud* (kwartalnik, Lwów), 40) *Mały światek* (Lwów), 41) *Mir* (3 razy na miesiąc, Celowiec) 42) *Moderni Revue* (miesięcznik, Praga). 43) *Monatshefte Velhagen & Klasings* (miesięcznik illustr., Lipsk) 44 *Monitor* (tygodnik, Lwów) 45) *Muzeum* (miesięcznik, Lwów), 46) *Myśl* (dwutygodnik, Lwów), 47) *Nase doba* (dwutygodnik, Praga), 48) *Neven* (miesięcznik, Subotica, 49) *Niewiasta* (dwutyg. wychodzący w Cieszynie; druk. w Czacy), 50) *Niwa* (tygodnik, Warszawa). 51) *Novy Zivot* (miesięcznik, Novy Jičyn na Morawie), 52) *Osveta* (miesięcznik, Praga). 53) Отголоски (Otgoloski, Petersburg, tygodnik), 54) *Polabskie Listy* (dwutygodnik, Kolin), 55) *Polak w Ameryce* (pismo codzienne, Buffalo), 56) *Postęp* (pismo codzienne, Poznań), 57) *Prawda* (tyg., Warszawa),

58) Правда (Prawda tyg. Lwów), 59) *Przedświt* (dwutyg. Lwów), 60) *Przegląd pedagogiczny* (dwutyg. Warszawa), 61) *Przegląd polski* (miesięcznik Kraków). 62) *Przegląd powszechny* (miesięcznik, Kraków), 63) *Przegląd poznański* (tyg. Poznań) 64) *Przegląd prawa i administracyi* (miesięcznik, Lwów, 65) *Przegląd tygodniowy* (tyg Warszawa), 66) *Przegląd wszechpolski* (dwutyg. Lwów), 67) *Przewodnik bibliograficzny* (miesięcznik, Kraków), 68) *Przewodnik handlowo-geograficzny* (Lwów, dodatek do Przeglądu wszechpolskiego), 69) *Przewodnik naukowy i literacki* (miesięcznik, Lwów), 70) *Przewodnik zdrowia* (dwutyg. Berlin), 71) *Przyjaciel dzieci* (tyg. Warszawa), 72) *Pszczółka* (dwutyg. Wiedeń), 73) *Radikalni listy* (tyg. Praga), 74) *N. Reforma* (dziennik, Kraków), 75) *Revue bleue* (tyg. Paryż), *Revue des deux mondes* (dwa razy na miesiąc, Paryż), 77) *Rodzina i szkoła* (Dwutyg. Lwów), 78) *Rola* (tygodnik Warszawa), 79) Сѣверный Вѣстникъ (Sewiernyj Wiestnik miesięcz., Petersburg), 80) *Slovenske Pohlady* (miesięcznik Turcz. Św. Marcin), 81) *Słowo polskie* (dziennik Lwów), 82) *Ster* (dwutygodnik Lwów), 83) *Szkolnictwo ludowe* (3 razy na miesiąc, Nowy Sącz), 84) *Tygodnik illustrowany* Warszawa), 85) *Tygodnik mód i powieści* (Warszawa) 86) Учитель (Uczytel dwutygodnik Lwów), 87) *Vesna* (dwutyg. Berno), 88) *Vienac* (tygod. Zagrzeb), 89) *Wiarus* (3 razy na tydzień, Bochum), 90) *Wedrowiec* (tygodnik, Warszawa), 91) *Wieniec polski* (dwutyg., Wiedeń), 92) *Wiadomości numizm. archeologiczne* (kwartalnik Kraków), 93) *Zorja* (dwutyg. Зоря illustr., Lwów), 94) *Zapyski tow. im. Szewczenki* (kwart. Lwów), 95) *Zustände R.* (Zürich). 96) Biblioteka warszawska.

Prócz tego członkowie „Związku“ korzystają z czytelni „Koła artystycznego“ w której znajdują się: Gazeta lwowska, Gazeta Narodowa, Kuryer lwowski, Głos narodu, Echo muzyczne, Neue freie Presse, Illustrated London News, Illustrirte Zeitung, Illustration, Bluszcz, Fliegende Blätter, Kolce, Mucha, Deutsche Rundschau, Vesmir, Śmigus, Kunst für Alle itd. oprócz wielu pism, które posiada Związek.

Razem oba Towarzystwa posiadają przeszło 120 dzienników i czasopism.

Sprostowania.

I.

Od wielce zasłużonego literaturze naszej H. Nitschmanna otrzymujemy następujące sprostowanie:

Elbing, d. 5. Mai 1896.

Einer geehrten Redaktion erlaube ich mir in Bezug auf die in Nr. 6 Seite 20 Ihrer geschätzten Zeitschrift enthaltene Notiz über eine neue deutsche Übersetzung der Słowacki'schen Dichtung „Ojciec zadżumionych“ zu bemerken, dass dies nicht die *zweite* Verdeutschung des Poems ist, sondern dass ich dasselbe bereits 1880 unter dem Titel *„Der Vater der Pesterkrankten in El-Arish“ vollständig* in meinem Werke „Iris, Dichterstimmen aus Polen“, Seite 101—118, übersetzt, Theile davon auch in meine „Geschichte der polnischen Litteratur“ 2. Auflage, Seite 345 aufgenommen habe.

Hochachtungsvoll *Heinrich Nitschmann.*

II.

W rubryce „Bibliografia czasopism“ przy zaznaczaniu artykułów drukowanych w warszawskiej „Prawdzie“ z podpisem L. W. mylnie domyślaliśmy się ich autora w osobie p. Leona Wasilewskiego, jest nim bowiem dr. Leon Winiarski.

Od Administracyi.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie *Steru*, umieszczone w dzisiejszym Nrze *Przeglądu liter.*

Na mocy układu pomiędzy administracyami

„Steru“ i „Przeglądu“

prenumerujący oba te pisma razem płacą półrocznie z przesyłką pocztową tylko **3** zlr. **40** ct., zamiast **4** zlr. **70** ct

Redaktor główny i odpowiedzialny
Kazimierz Bartoszewicz.
Wydawca i sekretarz Redakcyi: ***Ludwik Glatman.***

Skład główny w księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Berger H. Łatwa metoda języka niemieckiego z kluczem, w oprawie 2 złr.
Chrząszczewska J. Pogadanki z dziećmi. 1 złr. 30 cnt.
Dębicki ks. Wł. Filozofia nicości, rzecz o istocie buddyzmu 95 cnt.
Exterus. Po zdrowie, powieść. 1 złr. 60 cnt.
Gawalewicz. M. Bluszcz, historya małżeńska. 1 złr. 60 ct.
— Dusze w odlocie, z pamiętników młodego lekarza, nowella, z ilustr. E. Lindemanna. 1 złr. 20 cnt., w opr. 1 złr. 60 cnt.
— Od jutra, powieść współczesna. 2 złr.
— Cudak, powieść. 1 złr. 60 cnt.
Gawalewicz M. i *P. Stachiewicz.* Królowa niebios, legendy o Matce Boskiej, wyd. 2-gie wytworne na pięknym welinie, ozdobione 12 heliograwiurami, oraz drzeworytami. 8 złr. 40 ct. w ozdobnej oprawie ze złoceniem 10 złr. 70 cnt., w opr. z celluloidu imitującej kość słoniową 14 złr., wydanie édition de luxe na zbytkownym papierze większego formatu, z heliograwiurami na chińskim papierze 16 złr., w ozdobnej oprawie 20 złr.
Gubl i Koner. *Hellada i Roma*, życie, obyczaje, zwyczaje, sztuka i przemysł starożytnych Greków i Rzymian, w przekładzie S. Mieczyńskiego, z licznemi ilustracyami. Zesz. 1. 2, 3. Całość wyjdzie w 12-tu zeszytach, po 65 cnt., z przedpłatą za ostatni zeszyt.
Homer. Odysseja, przekł. Luc. Siemieńskiego, wyd. miniaturowe 1 złr. 60 cnt, w ozdobnej opr. 2 złr. 60 cnt.
Konopnicka M. Poezye, serya czwarta 2 złr.
Kowerska Z. Iluzya, opowiadanie, z ilustr. E. Lindemana 1 złr. 30 cnt., w opr. 1 złr. 70 cnt.
— Znane dzieje, powieść. 1 złr. 60 cnt.
— Na służbie, powieść, 2 tomy 2 złr. 60 cnt.
Kubala L. dr. Szkice historyczne. Wydanie trzecie, z 5 rycin 2 tomy złr. 5 cnt. 20.
Lepelletier E. Zdrada Maryi Ludwiki, powieść, przekład M Dz. 80 cnt.
Leixner O. Wiek XIX., obraz ważniejszych wypadków na tle cywilizacyi, w dziedzinie historyi, sztuki, nauki, przemysłu i polityki z licznymi ilustracyami (około 400, opracował) według oryginału Fr. Rawita (Gawroński) pod kierunkiem Redakcyi dwutygodnika ilustrowanego, wydanie drugie przejrzane i poprawione, 2 tomy 7 złr., w ozdobnej oryginalnej oprawie 10 złr.
Matuszewski Ignacy. Czarnoksięstwo i medyumizm, studyum historyczno-porównawcze z 21 ilustracyami. 1 złr. 30 ct.
Mayeux H. Pomysłowość zdobnicza (La compositon décorative) przełożył Wojc. Gerson, z liczn. rysunkami. 2 złr.
Nałkowski W. Zarys geografii powszechnej poglądowej, z licznemi rycinami, 3 złr. 70 ct., kart. 4 złr.
Orzeszkowa E. Melancholicy, nowele, 2 tomy. 2 złr. 60 cnt.
Orzeszkowa Eliza. Pieśń przerwana. (Biblioteczka illustr. zł. 1.30, w oprawie 1 złr. 70 cnt.
Pamiątka z Jasnej Góry w Częstochowie, albumik do rozwijania zawierający 18 kolorowanych widoków Jasnej Góry, w oprawie 65 cnt.
Potocki Józef hr. Notatki myśliwskie z dalekiego Wschodu, tom I. Indye, tom II. Ceylon z ilustr. p. Stachiewicza 2 tomy, w ozdobnej oprawie złr. 20.
Piotrowski Fel. Nauka o pogodzie. Metereologia z 52 rys. w tekś ie 52 cnt.
Prus Bolesław. Grzechy dzieciństwa, z ilustracyami A. Kędzierskiego, złr. 1 cnt. 30, w oprawie złr. 1 cnt. 70.
Rembowski A. Konfederacya i rokosz, porównanie stanowych konstytucyj państw europejskich z ustrojem Rzeczypospolitej polskiej, wyd. 2-gie powiększone. 5 złr. 20 cnt.
Rodziewicz M. Na wyżynach, powieść. 2 złr.
Rzym Papieży, ilustrowany, wychodzi w zeszytach po złr 1 ct. 40. (Zesz. 1, 2 3, 4). Całość w 8-miu zeszytach
Sienkiewicz H. Rodzina Połanieckich, 3 tomy 6·50 złr.
— Nowele, z ilustracyami A. Kamieńskiego, złr. 1 ct. 30, w oprawie złr. 1 cnt. 70.
Treść: Janko muzykant — Jamioł. Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela — Latarnik. Lux in tenebris lucet. Bądź błogosławiona.
— Quo Vadis. Powieść z czasów Nerona, 3 tomy, złr. 6 ct. 50.
Stachiewicz Piotr. Legendy o Matce Boskiej, serya II., wydanie czwarte 8 heliograwurami 4 złr., wydanie folio na chińskim papierze 8 złr.
Sterling S. Pielęgnowanie zdrowia, książeczka dla wszystkich z rysunkami (wydawnictwo popularne), ct. 52.
Szekspir W. Dzieła dramatyczne, przekład Ulricha, wydanie nowe, z rycinami tytułowymi, 12 tomów 10 złr, w opr. 14 złr. 80 ct., oddzielnie tom po 1 złr, w opr. 1 złr. 40 ct.
Tajemnice ręki i głowy, zebrał A. W. W. 2 złr. 40 ct.
Tacyt P. Korn. Żywot Juliusza Agrykoli i Roczniki, tłómaczył Wł. Okęcki. 2 złr.
Teatr amatorski: Tomik po 40 cnt.
Nr. 41. Przed ożenkiem, obrazek ludowy w 1 akcie przez Wł. Gutowskiego.
Nr. 42. Perełka, obrazek sceniczny w 1-ej odsłonie przez Irenę M. (Nagoda).
Nr. 43. Piątkowski H. Nasze dziki, farsa w 1 odsłonie.
„ 44 Lubowski E. Mankiet, fraszka sceniczna w 1 akcie.
Wallace Ludwik. Książę indyjski czyli upadek Konstantynopola powieść na tle historycznem, przekład Cecylii Niewiadomskiej, 2 tomy, złr. 2.
Zapolska G. Janka, powieść współczesna, 2 tomy. 3 złr.

W drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.